GAZETA Policji państwowej

WYCHODZI CO TYDZIEŃ.

OBWIESZCZENIE.

MINISTERSTWO SKARBU.

ogłasza niniejszem, że, w wykonaniu Ustawy Sejmowej z dnia 27 lutego 1920 r. w przedmiocie realizacji 5% krótko i długoterminowej Wewnętrznych Pożyczek Państwowych 1920 r. i na mocy rozporządzenia Pana Ministra Skarbu z dnia 24 marca 1920 r., zostały upoważnione do realizacji wyżej wymienionych Pożyczek następujące instytucje:

Polska Krajowa Kasa Pożyczkowa z oddziałami, Pocztowa Kasa Oszczędności w Warszawie, Kasy Skarbowe i powiatowe, Urzędy podatkowe, Urzędy pocztowe, Ministerstwo Kolei Państwowych z dyrekcjami kolejowemi, Zarząd Cywilny Ziem Wschodnich

oraz niżej wyszczególnione banki prywatne ze wszystkiemi ich oddziałami, domy bankowe, towarzystwa wzajemnego kredytu, kasy pożyczkowo-oszczędnościowe i inne instytucje:

W WARSZAWIE:

Bank Handlowy w Warszawie,
Bank Dyskontowy Warszawski,
Bank Kredytowy w Warszawie,
Bank Zachodni,
Bank Przemysłowy Warszawski,
Bank dla Handlu i Przemysłu w Warszawie,
Bank Towarzystw Spółdzielczych,
Bank Ziemiański,
Bank Związku Ziemian,
Bank Wschodni,
Bank Kredytu Hypotecznego,
Bank Zjednoczonych Ziem Polskich,
Bank Międzynarodowy Warszawski,
Bank Komunalny,
Bank Kupiectwa Polskiego,
Warszawski Bank Stołeczny,
Bank Polsko-Angielski,
Bank Handlowy Wilhelm Landau,
Kasa Pożyczkowa Przemysłowców Warszawskich,
Drugie Towarzystwo Pożyczkowo-Oszczędnościowe
Towarzystwo Kredytowe Ziemskie,
Towarzystwo Kredytowe Miejskie,
Syndykat Rolniczy Warszawski,
Centralne Towarzystwo Rolnicze,
Centralny Związek Kółek Rolniczych,
Związek Ziemian,
S. Natanson i S-wie, Dom Bankowy,
D. M. Szereszewski, Dom Bankowy,
F. Sokołowski, Dom Bankowy,
M. Kroll, Dom Bankowy,
Sołowiejczyk i Morgenstern, Dom Bankowy,
S. Lesner, Dom Bankowy,
E. Landie, Dom Bankowy,
A. Goldfeder. Dom Bankowy,
E. Bieliński i S-ka, Dom Bankowy,

POZA WARSZAWĄ: w obrębie b. Królestwa kongresowego:

Bank Handlowy w Łodzi, Łódź,
Bank Kupiecki Łódzki,
Piotrogrodzko-Ryski Bank Handlowy w Łodzi
Towarzystwo Wzajemnego Kredytu Przemysłowców Łódzkich,
Izba Handlowa Bankowo-Przemysłowa Polsk. Kupców i Przemysłowców Chrześc. w Łodzi,
Drugie Łódzkie Towarzystwo Wzajemnego Kredytu,
Handlowo-Przemysłowe Tow. Wzajem. Kredytu w Łodzi,
Bank Spółek Niemieckich, Tow. Akc., Łódź,
Towarzystwo Kredytowe m. Łodzi,
Dom Bankowy Józef Kowalewski,
H. Szift, Dom Bankowy, Łódź,
Bank Ziemi Polskiej w Lublinie,
Lubelskie Towarzystwo Wzajemnego Kredytu,
Towarzystwo Kredytowe Miejskie w Lublinie,
Drugie Radomskie Towarzystwo Wzajemnego Kredytu,
Dom Bankowy J. i M. Cemach w Radomiu,
Dom Bankowy N. Waga w Radomiu,
Piotrogrodzko-Ryski Bank Handlowy w Radomiu,
Kasa Pożyczkowa Przemysłowców Radomskich,
Towarzystwo Kredytowe Miejskie w Radomiu,
Kieleckie Towarzystwo Wzajemnego Kredytu,
Towarzystwo Kredytowe Miejskie w Kielcach
Kaliskie Towarzystwo Wzajemnego Kredytu,
Piotrogrodzko-Ryski Bank Handlowy w Kaliszu,
Towarzystwo Pożyczkowo-Oszczędnościowe w Kaliszu,
Towarzystwo Kredytowe Miejskie w Kaliszu,
Towarzystwo Wzajemnego Kredytu w Piotrkowie,
Towarzystwo Kredytowe Miejskie w Piotrkowie,
Płockie Towarzystwo Wzajemnego Kredytu,
Towarzystwo Kredytowe Miejskie w Płocku.
Towarzystwo Wzajemnego Kredytu w Siedlcach,
Towarzystwo Kredytowe Miejskie w Siedlcach,
Włocławskie Towarzystwo Wzajemnego Kredytu,
Dom Bankowy Jakób Hirszberg, Włocławek,
Ciechanowskie Towarzystwo Wzajemnego Kredytu
Dąbrowskie Towarzystwo Wzajemnego Kredytu,
Konińskie Towarzystwo Wzajemnego Kredytu,
Krasnostawskie Towarzystwo Wzajemnego Kredytu,
Łaskie Tow. Wzajemnego Kredytu,
Łęczyckie Tow. Wzajemnego Kredytu,
Łowickie Tow. Wzajemnego Kredytu,
Łukowskie Tow. Wzajemnego Kredytu,
Miechowskie Tow. Wzajemnego Kredytu,
Mławskie Tow. Wzajemnego Kredytu,
Noworadomskie Tow. Wzajemnego Kredytu,
Olkuskie Tow. Wzajemnego Kredytu,
Pabianickie Tow. Wzajemnego Kredytu,
Płońskie Tow. Wzajemnego Kredytu,
Płońskie Ziemiańskie Tow. Wzajemnego Kredytu,
Sieradzkie Tow. Wzajemnego Kredytu,
Skierniewickie Tow. Wzajemnego Kredytu,
Wieluńskie Tow. Wzajemnego Kredytu,
Zamojskie Ziemiańskie Tow. Wzajemnego Kredytu,
Zgierskie Tow. Wzajemnego Kredytu,
Żyrardowskie Tow. Wzajemnego Kredytu,
Towarzystwo Wzajemnego Kredytu w Zduńskiej Woli,
Rypińskie Towarzystwo Kredytowe,
Kasa Pożyczkowa Przemysłowców w Łomży,
Towarzystwo Kredytowe Miejskie w Łomży,
Piotrogrodzko-Ryski Bank Handlowy w Częstochowie,
Towarzystwo Kredytowe Miejskie w Częstochowie,
Piotrogrodzko-Ryski Bank Handlowy w Białymstoku,
Dom Bankowy E. Hirszberg, Kutno.

KRESY WSCHODNIE:

Wileński Prywatny Bank Handlowy,
Piotrogrodzko-Ryski Bank Handlowy w Suwałkach
Towarzystwo kredytowe Miejskie w Suwałkach.

ZYGMUNT TRZEBIŃSKI.

Zarys kształtowania się prawa polskiego w rozwoju dziejowym narodu.

(Ciąg dalszy).

Aczkolwiek, jak wspomnieliśmy, pismiennictwo nasze rozporządza niezmiernie zasobnym dorobkiem publicystycznym w zakresie prawa polskiego, jednakże nie przytaczamy w całości zeń żadnego dzieła z tego względu, że najczęściej traktowane są one w sposób naukowy, obliczony na przygotowaną już sferę czytelników. Erudykcja tych dzieł pozwala im przemilczać i pomijać te szczegóły i podstawy, które w tem środowisku wydawałyby się zbędne, bo nadto elementarne. Aby uniknąć wynikających z tego powodu nieporozumień i niedomówień, pozwoliliśmy sobie, posiłkując się pracami wieloma, skoordynować zarys rozwoju prawa polskiego w sposób możliwie najprzystępniejszy, rozwijając go na kanwie rozwoju ustroju polityczno, społeczno, prawnogospodarczego Polski w dziejowym jego układzie stopniowym, aż do czasu rozbiorów Rzeczypospolitej, po przez nie i zabory, aż do chwili bieżącej Zmartwychpowstania Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej.

W zarysie poniższym unikaliśmy każdorazowego odwoływania się do źródeł, aby nie zamącać biegu myśli czytelnika i czyniliśmy to tylko w razach zasadniczych. Na tym jednak miejscu ujawniamy źródła prac, z których myśmy najwięcej czerpali, wyrażając podziękę ich autorom, skrzętnym badaniom i wspaniałym opisom, a cennym i krytycznym analizom, których zawdzięczać będziemy, jeśli osiągniemy, cel publikacji niniejszej: jaknajszersze przeniknięcie do świadomości polskiej idei o potędze, słuszności, mądrości prawa polskiego i bezprzykładnego poszanowania go przez obywateli po wsze czasy istnienia Polski.

Źródła, z których czerpaliśmy głównie: Tadeusza Korzona: Historje: „wieków średnich, nowożytna, nowoczesna" oraz „wewnętrzne dzieje Polski za Stanisława Augusta"; Marcelego Handelsmana: „Trzy Konstytucje"; Kazimierza Gorzyckiego: „Zarys społecznej historji państwa polskiego"; Leona Rogalskiego: (Enc. Powsz. Orgelbr.) i K. Wł. Wójcickiego (tamże); Walentego Dutkiewicza (tamże); Zygmunta Glogera: „Encyklopedja staropolska" oraz „Zwyczaje i wierzenia ludu"; M. Winawera (Sł. encykl. Brockhausa); Bandtkie-Stężyńskiego: „Historja prawa polskiego"; Helcela. „Starodawne prawa polskiego pomniki"; Hubego: „Ustawodawstwo Kazimierza Wielkiego"; Balzera: „Studjum nad prawem polskim" i in.

Co to jest prawo?

Zanim przystąpimy do zapoznawania się z przyczynami, które złożyły się na taki czy inny układ prawa, takie lub inne ujmowanie i stosowanie go w życiu, należy sobie uprzytomnić, co pod wyrazem „prawo" mamy pojmować.

Prawo, w znaczeniu logicznem, a zarazem w pojęciu najogólniejszem, obejmuje swem określeniem wszelkie zasady, wszystkie prawidła kierujące postępowaniem człowieka na drodze, wiodącej do celu jego bytu i przeznaczenia.

Prawo, jako nauka. Nauka prawa jest to świadomość przepisów, dotyczących moralnych postępków człowieka, udowodniana i objaśniana przez wyrozumowany wykład zasad, na których owe przepisy opierają się. Chcąc pojąć we wszystkich jej częściach tę niezmierną naukę, rozciągającą się do wszelkich możliwych stosunków, wynikających z natury ludzkiej i rozmaitości położenia, w jakiem się człowiek znaleść może, trzeba przedewszystkiem uważać go jako członka narodu, czyli społeczeństwa towarzyskiego, na tem bowiem stanowisku, obejmującem w sobie wszelkie inne stosunki, jako to: związków familijnych, względów naturalnych człowieka wobec bliźnich, słowem wszystkie okoliczności, spowodowane naturalnym biegiem rzeczy, bądź stałe i niezmienne, bądź przypadkowe lub chwilowe, działalność jego jest najrozleglejszą, a przepisy praw najliczniejsze. Z drugiej strony, jeżeli człowiek, jako członek społeczeństwa, podlega prawom ludzkim, które sam stanowił, lub których uznaje powagę, niemniej przeto winien posłuszeństwo prawom wyższego rządu, pochodzącym z woli Boga. Zastanawiając się tedy nad nauką prawa, jako świadomością zasad i przepisów, według których narody są, lub powinny być rządzone, przez to nie pominiemy żadnej ze składających jej ogół części.

Na naukę tę zapatrujemy się z dwojakiego stanowiska: uważamy ją najprzód jako naukę wykładającą i rozwijającą zasady, stanowiące podstawy słusznych praw; powtóre — jako znajomość ustaw jakiegoś narodu, ich wyjaśnienia i sprawiedliwe zastosowanie. W pierwszym pojgądzie przedstawia ona teorję, czerpiącą swe zasady: w „prawie naturalnem", gdyż to, zawierając wszystkie żywioły dobra, w sprawiedliwości i użyteczności, jest niewzruszoną podstawą, poważnym i stałym kierownikiem istoty wszelkich praw danych. 2) w historji, której pomniki wykazując wpływ ustaw na losy narodu, pouczając prawodawcę, poddając jego rozmyślaniu prawdy, stwierdzone wiekowem doświadczeniem i zwracają uwagę na potrzebne zmiany i ulepszenia, zastosowane do czasu, miejsca i okoliczności; 3) w istniejących kodeksach praw narodów, gdy ich rozporządzenia wywierają na pomyślność państw wpływ, którego zbawienne skutki udowodnione są doświadczeniem lub mogłyby wywodem logicznym być uzasadnione.

Z drugiego punktu zapatrywania się, nauka prawa obejmuje nietylko znajomość treści ustaw istniejących i zasad, służących do ich objaśnienia i zastosowania, ale nadto dołącza rozpoznanie pewnych przepisów, które lubo nie uświęcone jako prawo stanowcze, jednakże należą do tych umiejętności, jako powszechnie przypuszczone przez prawników i sądy. Teorja praw jest właściwą nauką prawodawcy; znajomość praw nadanych, istniejących, jest udziałem urzędników sądowych i prawników.

Pierwsza nie była i prawdopodobnie nigdy nie będzie spisaną w całej swej rozciągłości; gdyż stanowcze przepisy zależą od okoliczności, których przewidzieć niepodobna. Rozważając te dwie umiejętności w połączeniu, oznaczono je ogólnemi nazwami: Jurysprudukcji, Prawodawstwa i Prawa. Lecz określenia często używane w dziedzinie jednej nauki, a wyrażające różne pojęcia, jeżeli służą jako wyrazy równoznaczne, sprawiają zamieszanie i przeto są niedogodne; stosowniej zatem jest używać każdej nazwy w właściwem jej znaczeniu.

(D. c. n.).

S. WITUŃSKI.

Obraza nietykalności ciała i znieważenie policjanta.

(Dokończenie).

Co wspólnego mają te ważne i szczytne zadania z rolą „stróża" lub „sługi"? Oczywiście nic wspólnego. Jeżeli „stróże" i „sługi" mogą wchodzić w skład policji państwowej, to jako służba pomocnicza tak samo, jak to się dzieje w urzędach sądowych, skarbowych i innych. Wyraźną wzmiankę w tym przedmiocie znajdujemy w § 1 rozporządzenia o wcieleniu żandarmerji Galicyjskiej do policji państwowej, opiewającem:

...„Ministerstwo Spr. Wew. przejmuje... podoficerów, szeregowców i funkcjonarjuszy służby pomocniczej (woźnice, woźni, litografi, stróże i t. p.".

A więc rozporządzenie wyraźnie odróżnia funkcjonarjuszy żandarmerji (polskiej) od funkcjonarjuszy pomocniczych.

Co do instrukcji dla policji, to dość nadmienić, że „przepisy dla policjantów" upoważniają policjanta w wypadkach szczególnych do użycia broni, nałożenia kajdan, aresztowania (art. 51—2, 52—7), spisywania protokułów (art. 33), kierowania ruchem ulicznym (art. 35 — 46) i t. p.

Należy również nadmienić, że „tymczasowe przepisy służbowe dla urzędników państwowych" zaliczają policję do stanu urzędniczego (§ 27), który w myśl przepisów ma „korzystać ze szczególnej ochrony prawnej, określonej w ustawach sądowych i kodeksie kar" (art. 26).

Przeciwko przytoczonym faktom nie można wysuwać argumentu, iż nasze ustawodawstwo wogóle nie używa terminu, odpowiadającego rosyjskiemu słowu „służytiel". Owszem, w przepisach tymczasowych o urządzeniu sądownictwa w Królestwie Polskiem spotykamy: „służbę niższą" (art. 11); w przepisach o wynagrodzeniu urzędników wymiaru sprawiedliwości w Polsce widzimy jako kategorję najniższą, „kancelistów i służbą niższą", (art. 1), „posługaczy gońców, służbę" (art. 16); w instrukcji ogólnej dla sądów Królestwa Polskiego spotykamy „sługi" sądowe (art. 36).

A więc, jeżeli przepisy, dotyczące policji państwowej, do żadnej z tych, naszemu ustawodawstwu dobrze znanych, niższych kategorji funkcjonarjuszy państwowych, policjantów nie zaliczają, to z faktu tego musimy wyciągnąć wniosek, iż prawodawca polski nie uznał za celowe naśladować ustawy rosyjskiej i żadnego z funkcjonarjuszy policji nie wyłączał z tej kategorji urzędników, do której każdy policjant, z istoty swych funkcji i uprawnień, należy, t. j. z kategorji „osób urzędowych".

6. Konkluzja.

Zdaje się, że wyżej przytoczone fakty i wywody w dostatecznej mierze uzasadniają wniosek, iż nasz policjant, z istoty swych funkcji i z mocy wyraźnych przepisów (art. 36 ustawy P. P. 26 art. tymcz. przepisów dla urzędników państwowych) ma prawo do tej wzmożonej ochrony kodeksu karnego, z dobrodziejstwa której korzysta urzędnik pocztowy, przyjmujący listy polecone, rachmistrz skarbowy, prowadzący rachunki, sekretarz kancelarji sądowej, referujący papiery oraz różni drugorzędni pracownicy państwowi, innemi słowy, możemy z całą stanowczością twierdzić, że obraza nietykalności ciała i znieważenie policjanta kwalifikuje się nie pod 475 i 530—1 art. k. k., lecz pod 476 i 532 art. tegoż kodeksu. Co zaś do 2 cz. 477 i 2 cz. 536 art., to przepisy te mogą stosowane być jedynie do pomienionych funkcjonarjuszy policyjnych: Stróżów nocnych, warty, postawionej dla ochrony miejsca zbrodni, gońców i t. p. Wniosek nasz znajduje uzasadnienie i w argumentach o charakterze nie-prawniczym.

Przedewszystkiem z logicznego punku widzenia. Przecież, jest nie do pomyślenia, by należało pozbawić wzmożonej ochrony prawnej właśnie tych funkcjonarjuszy państwowych, którzy w skutek ciągłego i bezpośredniego stykania się z ludnością, oraz z istoty swych zadań są najwięcej narażeni na niebezpieczeństwo, zaś nadawać wzmożoną ochronę tym, którzy pracując w zakresie tych ważnych stosunków, jako odgrodzeni od falującego morza codziennego życia murami biurowemi, w rzadkich tylko wypadkach życie swoje i godność na szwank narażają.

Z drugiej strony, jeżeli policjant polski ma być wzorem poprawności w stosunku do obywateli państwa, jeżeli z jego postępowania ludność ma brać przykład poszanowania prawa i porządku — a do takiego poszanowania naszej policji bezspornie dążymy — to policjant ten musi mieć prawo do wzajemnego poszanowania jego własnej osoby. Jeżeli zaś przyznamy mu to prawo, tem samem włożymy na ludność obowiązek jego przestrzegania. Zaznaczyć w kodeksie karnym ten stosunek pomiędzy ludnością a policjantem nie da się w inny sposób, jak w postaci zagrożenia surowszą represją wszelkich zamachów na osobę policjanta. W ten i tylko w ten sposób uczynimy zadość zarówno duchowi kodeksu karnego jak i elementarnej sprawiedliwości.

Tylko takie rozstrzygnięcie kwestji nareszcie będzie zgodne z światopoglądem współczesnych państw kulturalnych, gdyż, jak wykazaliśmy wyżej, żadne państwo środkowo-europejskie nie wyrzuca policjanta z ogólnego szeregu funkcjonarjuszy państwowych i nie tworzy jakiejś osobnej kasty parjasów urzędniczych składającej się z policjantów, stróży i posługaczy.

EDMUND LOCARD.

Policja francuska, jaką ona jest, a jaką być powinna.

(Przekład z francuskiego). (Dalszy ciąg).

Jest to problem nad którym mało kto się zastanawia. Policjant ma okazję łatwiej, niż jakikolwiekbądź inny funkcjonarjusz, uledz przekupstwom w najrozmaitszych formach, a z najmniejszym ryzykiem na to, że będzie zdemaskowany. Któż przeszkodzi agentowi obyczajności pobierać część zysków, od prostytutek za cofnięcie protokułów o nierządzie, czy jakimś skandalu? Kto przeszkodzi policjantowi, który zatrzymał złodzieja, puścić go za wynagrodzeniem? Kto broni inspektorowi, który odkrył współwinnych w kradzieży, zatuszować sprawę, za jakiś cenny podarek? A zwłaszcza kto może wiedzieć, czy jaki komisarz nie jest opłacony przez nieuczciwego handlarza, który chce ukryć swoje niegodziwe fortele? Otóż tego rodzaju uchylenia zapewniam — są niesłychanie rzadkie. A jednak gdy się pomyśli, ile to pokus czycha na człowieka. pogrążonego w nędzy, bo uposażenie policjantów w wielkich miastach — to nędza, podczas gdy mieliby możność żyć dostatnio, byle tylko weszli w kompromis z sumieniem, wtedy się widzi, że ta profesja tak pogardzona naogół jest bardziej najszlachetniejszą ze wszystkich, i że żadne korporacje nie reprezentują tak wysoce rozwiniętego poczucia honoru.

W oczekiwaniu, że pewne niezbędne reformy, które niżej szczegółowo wymienię uczynią bardziej widoczną wysoką wartość socjalną policji, koniecznie się staje zapewnić niezwłocznie funkcjonarjuszom policji warunki materjalne, odpowiednie do wymagania, jakie się im stawia. Cała trudność tkwi w budżecie, sądzę jednak, że łatwo temu zaradzić.

Obecnie policjanci domagają się, by im przyznano, jako stałą pensję, dodatki drożyźniane, które byłyby im tymczasowo wypłacane. Pensja komisarza IV klasy wynosiłaby wówczas 5.000 franków, zamiast 1.800; zbyt wielki skok — uczynią mi zarzut. Następne klasy miałyby 6.000, 7.000 i 8.000 franków, klasy wyjątkowe 10.000. kontrolerzy 15.000. Agenci, którzy obecnie otrzymują po 5 franków dziennie dodatku drożyźnianego, otrzymywaliby na początek 3.625 franków gaży, zamiast 1.800; strażnicy 3.325, zamiast 1.500. Różnice są bardzo znaczne. Nie wystarczy tu zapewne uzasadnienie, że powinniśmy naśladować Anglję, która ma znakomitą policję lecz i wynagradza ją bardzo hojnie. Stosowniej pewniej będzie rozpatrzeć, czy niema sposobów zaprowadzenia pewnych oszczędności, któreby wyrównały budżet.

Otóż bardzo łatwy i ze wszechmiar wskazany sposób zaprowadzenia oszczędności to zniesienie niektórych niepożytecznych posad. Fukcjonarjusze francuscy są źle płatni, ale też i produkcyjnosć ich pracy jest ściśle proporcjonalna do otrzymywanej zapłaty. Tak jest na wszystkich szczeblach hierarchji urzędniczej. Kto pracował w jakimkolwiek urzędzie wie jak niesłychana bezczynnosć tu króluje. Praca urzędnika w biurze administracji centralnej równa się zeru. Wszyscy opłaceni przez urząd żyją źle, ale też i praca ich jest nieprodukcyjną. Czy można pomyśleć, aby przedsiębiorca handlowy zniósł choć w ciągu 24 godzin pracownika którego intensywność pracy równałaby się intensywności pracy leśniczego rządowego? A przemysłowiec, czy nie przepędziłby po jednym dniu próby pracownika, który tyleż czasu i energji poświęca swej robocie, co oficer kadrowy podczas pokoju? Diaczego mamy wobec siebie ukrywać to, że i w maszynie policyjnej funkcjonują również koła o małej szybkości, a są nawet i zupełnie bezwładne. Kto zdoła obliczyć tę niesłychaną ilość wolnego czasu, z jakiej korzysta komisarz municypalny w mieście, liczącym 15.000 mieszkańców? Do czego są potrzebni komisarze i inspektorzy policji specjalnej, na małych pogranicznych stacyjkach, jeśli nie brać pod uwagę ich pracy przy rozwiązywaniu rebusów i łowieniu ryb na wędkę? Po co te tłumy policjantów, specjalnie przeznaczonych dla dworców Paryża?

W czasie wojny dużo pracowali, to prawda, ale w czasie pokoju wszyscy byli sekretarzami deputowanych, albo zajmowali się prowadzeniem ksiąg w domach handlowych. A jaki jest cel istnienia komisarzy w wydziałach sądowych, którzy absolutnie nic nie mieliby do roboty, gdyby im sędziowie śledczy nie powierzali prac, które sami powinni wykonywać? A wreszcie, czy pożyteczną jest tak wielka ilość cyrkułów w dużych miastach, z komisarjatami tak ograniczonemi terytorjalnie? Wszędzie tu możnaby usunąć moc pracowników zbytecznych, a pozostałych lepiej wynagradzać.

Projekt, jaki proponuję, ma tę dobrą stronę, że, znosząc posady komisarzy specjalnych i municypalnych w małych miastach, redukuje znacznie liczbę urzędników policyjnych, co pozwoli podwoić albo potroić wynagrodzenie pozostałych, nie obciążając budżetu. Trzeba im płacić drogo i wymagać dużo. Powinno się dobierać jedynie ludzi czynnych, odpornych, pracowitych, którzyby warci byli tych wysokich honorarjów. I to jest zresztą życzeniem samych funkcjonarjuszów policyjnych. Oni przyjęliby chętnie nawet większą pracę bowiem żądają rozszerzenia ich kompetencji terytorjalnych powiększenia cyrkułów, więcej pracy, byle zdobyć możność i utrzymania się — oto ich żądanie. Łatwe są one dozaspokojenia, o ile się usunie pasożytnicze elementy.

Dodam tu jeszcze, że wielce korzystnym byłby system gratyfikacji, zwłaszcza dla niższego personelu, w celu pobudzenia go do gorliwszej pracy, oddział który dokonał trudnego aresztu, inspektor, który zapobiegł wykonaniu zbrodni, strażnik, który dał dowód odwagi, agent, który przez mądrze poprowadzone śledztwo wykrył defraudację — zasługują na nagrodę. Każdy objaw inicjatywy, dający dobre rezultaty powiniem być odznaczony. Nieco później stwierdzę, że ten system powinien funkcjonować prawidłowo aby zachęcać do badań technicznych i wykrywania przestępców, za pomocą śladów i odcisków, a także do sprawdzania tożsamości recydywistów.

III. Rekrutowanie policji.

Każdy chyba zdaje sobie sprawę, że wynik zależny jest nadewszystko od wysokości wynagrodzenia. Należy osiągnąć nielada wysoki stopień poświęcenia się socjalnego, lub skromności ducha, aby zabiegać o posadę, gdzie się jest narażonym na choroby płucne, na strzały rewolwerowe, na której czeka wzgarda ogółu, a po latach służby zdobywa się na niej tylko— podrzędne utrzymanie, o ile uniknęło się śmierci głodowej w pierwszych latach. Bo zasadą administracji francuskiej było zawsze płacić mało i wymagać mało. System rujnujący, który zapycha urzędy ludźmi bez wartości i odciąga od przemysłu i rolnictwa takich, co mogliby na tym polu pracować produkcyjniej, nie stając się ciężarem społeczeństwa. Pierwszym warunkiem zatem, by mieć dobrych policjantów jest podwyższenie skali ich wynagrodzenia. Przypuśćmy, że to zostało osiągnięte. Czy wówczas już się zdobywa możność decydowania, kogo wybrać?

Kardynalną zaletą agenta jest zdrowie. Zawód ten, o ile jest sumiennie wykonywany, jest bardzo ciężki. Trzeba znosić wszelkie zmiany pogody, wystawać długo na mrozie, czy wietrze, czuwać nocami, być przygotowanym do walki, a nadto biegać jak rekordowiec. Nawet dla komisarzy praca nie zamyka się w czynnościach biurowych. Wobec powyższych wymagań konieczne jest utworzenie rady rewizyjnej, którab dokonywała badania lekarskiego każdego kandydata.

(D. c. n.).

JAN RIABININ 8)

KOMISJA POLICJI OBOJGA NARODÓW.

1791—1792.

(Ciąg dalszy).

Odpowiadając na memorjał żydów preńskich, K. P. uznała najmowanie się chrześcijan na dniówki do roboty u żydów za nieprzeciwne prawu.

Odebrawszy memorjał żydów miasta Brześcia Litewskiego z zażaleniem, że magistrat brzeskolitewski, nie zważając na rezolucję K. P., dozwalającą żydom budowania się na placach, nie dopuścił ich do tego i rozpędził rzemieślników, K. P. nie tylko ponowiła magistratowi zalecenie, aby pod żadnym pretekstem nie wzbraniał żydom budowania się, ale nawet uczyniła rekwizycję do Komisji Wojskowej, żeby ta zaleciła komendzie w Brześciu stojącej danie pomocy wojskowej w celu zagwarantowania wykonania niniejszej rezolucji, zapewniającej żydom wolność budowania się.

Nakoniec K. P. brała w obronę pospólstwo żydowskie przed starszyzną kahalną i zakazywała jej pod rygorem prawa zapisywania współwyznawców „jako kryminalistów" na czarne tablice, a także nakładania chejrymów, t. j. rzucania klątw w sprawach cywilnych, dozwalając używania ich tylko w sprawach religijnych. Z memorjału żydów piotrkowskich z dnia 9 czerwca 1792 r., oskarżającego starszych kahalnych Szmula Herszkowicza i Zelika Lewkowicza, wnosić można, że ucisk pospólstwa żydowskiego przez starszyznę kahalną dział się „za przyłożeniem" zwierzchności starościńskiej.

Powyższe oddzielne postanowienia w sprawie żydowskiej, zasłaniające żydów od wszelkich „impetycyj" i polecające ich opiece sądów miejscowych miejskich, K. P. potwierdziła w „Rezolucyi ogólnej na memoryał plenipotentów ludu żydowskiego z dn. 24 maja 1792 r." (druk): „K. P. O. N., rezolwując memorjał plenipotentów ludu żydowskiego, w liczbie 20-tu u tegoż memorjału podpisanych, na rozmaite od magistratów miast wolnych Rzpltej żalących się uciążliwości... takową załatwia rezolucją: Co się tycze punktu I-go, aby żydzi w miastach Rzpltej wolnych zamieszkali, w sporach swoich w komisjach cywilno-wojskowych lub też w sądach ziemiańskich ostateczne znajdowali rozsądzenie, K. P. z mocy praw miastom wolnym służących, które, bez wyszczególnienia żadnej religji lub kondycji obywatelów, wszystkich ogólnie pod jurysdykcję i zwierzchność magistratów miejscowych poddają, żądaniu plenipotentów ludu żydowskiego zadosyć uczynić nie może, owszem, ażeby żydzi w miastach wolnych osiedli rozrządzeniom policyjnym i sądom miejscowym podlegali, dopóki władza prawodawcza osobnych względem ludu żydowskiego nie ogłosi prawideł, mieć chce i przykazuje. Wszakże przeto żydom, chcącym sposobem ugody przed starszymi w religji swojej sprawy wzajemne załatwiać, wszelka zostawuje się wolność, z obowiązkiem oblatowania natychmiast w aktach magistratowych takowego ukończonego przez ugodę dzieła. Co do wyrażonych przez tychże plenipotentów żydowskich uciążliwości, w miastach wolnych. Rzpltej Żytomierzu, Szawlach, Brześciu Litewskim, Winnicy, Nowogródku i Grodnie poniesionych, K. P. O. N. takowe skargi miastom zaskarżonym mieć chce, oraz termin do odpowiedzi dzień 24 czerwca r. b. wyznacza. Oświadcza oraz Komisja, iż gdy Konstytucja rządowa wszystkim ogólnie ludziom wolnym, a w szczególności miast wolnych Rzpltej mieszkańcom nie tylko bezpieczeństwo osobiste, lecz nawet użycie pracy i przemysłu onych jak najsolenniej zawarowała, gdy od takowego prawa dobrodziejstwa lud żydowski dotąd wyjętym nie jest, a zatem, aby równej z innemi obywatelami wiary chrześcijańskiej doznawał sprawiedliwości, tego po zachowaniu prawa i ludzkości miast wolnych wyciąga. Nadto gdy rządowa konstytucja prawo *Neminem captivabimus, nisi jure victum* moc onego dobroczynnie do osób stanu miejskiego rozciągnęła i . wszystkich w powszechności ludzi, w miastach wolnych Rzpltej posesje swoje mających, tymże zaszczyciła przywilejem,—deklaruje więc Komisja, iż osoby żydowskie obojej płci, chyba *in recenti crimine* pojmane, inaczej do więzienia wtrącane lub smagane być niepowinny, lecz za przestępstwo swoje powszechnym z innymi miasta obywatelami zwyczajnym prawa procesem ulegać mają karom, który prawa przepis, aby magistraty miast wolnych Rzpltej jak najściślej dopełniały, K. P. O. N. pod nieomylną w sądach swoich odpowiedzią najwyraźniej zaleca. Odpowiadając na dalsze tychże plenipotentów skargi i prośby, aby żydom, na placach miejskich zasiedziałym, czynsze arbitralnie podwyższane nie były, aby składki żadne, bez dozwolenia Komisji ustanowione, żydów nie dotykały, tudzież aby w kwaterunkach wojskowych równy wszystkich obywatelów dotykał ciężar, — gdy prawa miastom służące do brzmienia takowych żądań stosowne, przeto i K. P. O. N. też prawa w całej ich rozciągłości dopełnionemi mieć chce. Co do łazien i browarów w pośród miasta położonych

M. ISAJEW.

Kobieta w służbie policyjnej.

(W przekładzie Z. T.). (Dokończenie).

Zastrzedz się muszę, że nie zaliczam się ani do antifeministów, ani do przeciwników pracy kobiet, a jednak z całym przekonaniem wypowiedzieć się muszę przeciw pracy kobiet w policji, bowiem znajduję, że właśnie ten rodzaj pracy najmniej odpowiada kobiecie lub, odwrotnie; kobieta nadaje się do niego najmniej śród wszystkich innych zawodów.

Owszem, praca kobiety może znaleźć zastosowanie i w policji, lecz tylko w charakterze ochmistrzyni biur, czuwającej nad ich porządkiem i czystością oraz „przytulnością", jako bufetowa — gospodyni, lub jako ochmistrzyni oddziału aresztanckiego dla kobiet i dzieci. Ale tylko i wyłącznie w tym zakresie, czysto gospodarczym.

O służbie kobiet w policji zewnętrznej nie może być nawet mowy, gdyż tam, codziennie, napotykałaby na każdym kroku przeciwieństwa, przekraczające jej uposażenie fizyczne i zdolność reagowania.

Pozostaje zatym dla kobiet w policji jeszcze praca kancelaryjna. Lecz i ten dział pracy nie jest tak dostępny, jakby się zdawać mogło na pierwsze wejrzenie. Nie należy zapominać, że interesantami biur policyjnych są przeważnie ludzie, wytrąceni z normalnej orbity codziennego dnia, a zatym mniej lub więcej wytrąceni z powszedniej ścieżki swych zabiegów, a więc podlegający, w tym czy innym stopniu, chwilowemu, doraźnemu afektowi.

Postępować z niemi należy niezwykle umiejętnie i ostrożnie, aby nie wywołać niepożądanych ekscesów, częstokroć pociągających przykre następstwa dla stron obu. A zatym służba kancelaryjna wymaga od swych wykonawców niepodrzędnych zalet przyrodzonych, jak: powściągliwość, równowaga umysłowa i zimna krew. To są warunki niezbędne dla urzędnika policji, mającego styczność z interesantami. Kobieta zaś, już z samego podłoża swej organizacji psychicznej i fizjologicznej warunkom tym nie odpowie w stopniu należytym. Choćby okresy brzemienności, pierwszych tygodni macierzyństwa i stale powtarzające się okresy miesięczne (jak stwierdzono u większości mieszkanek miast, wywołujące objawy wprost patologiczne) wprowadzają kobiety w taki stan psychiczny, że kojarzenie z nim pracy wydajnej, naprężonej, zarówno w znaczeniu fizycznym jak i psychicznym — byłoby nietylko lekkomyślnem, ale wprost szkodliwem. Obciążanie zaś pracownic odpowiedzialnością za uchybienia, uczynione w tych anormalnych i nie od nich zależnych okresach, byłoby nietylko niesprawiedliwością, ale i absurdem, bo przecież żadne kary i upomnienia nie mogą zmienić fizjologicznych i psychicznych procesów ich organizmów.

Wypadłoby zatym uciekać się do kompromisów i spoglądać przez palce na różnego rodzaju uchybienia służbowe, w imię tylko zdobycia ich pracy bardziej wprawdzie tańszej, ale jakże mniej wydajnej. Lecz, o ile nawet tego rodzaju ustępstwo może być praktykowane w takich biurach, gdzie powolność procedury nie wywołuje konfliktów, niepodobna go stosować w biurach policyjnych, gdzie zaniedbanie i odwleczenie sprawy może pociągnąć za sobą następstwa wprost nieobliczalne i nie dające się już naprawić.

Odwiedzając dosyć często w ostatnich czasach różne biura policyjne w Warszawie miałem możność stwierdzić obecność tam bardzo wysokiej odsetki kobiet śród pracowników. Niewiem czem to mam usprawiedliwić, czy poparciem przez władze zwierzchnie pracy kobiet, czy też wprost brakowi męskiego elementu inteligentnego, pragnącego poświęcić swe siły wzmożonej pracy nad odbudowaniem Ojczyzny. Tą konieczną tu ofiarność dla Ojczyzny podkreślamy w tem przeświadczeniu, że właśnie dzięki energicznemu, inteligentnemu elementowi śród organów policji zawdzięczaćby można w dużym stopniu osiągnięcie zbliżenia się pomiędzy rządem a narodem. Nawpływ inteligentnych sił do służby policyjnej ułatwiłby znacznie państwu rozwiązanie trudnego zadania przekształcenia i ukształcenia policji na tej wysokości jej udoskonalenia, aby mogła całkowicie sprostać swemu zadaniu — zabezpieczenia spokoju, porządku i bezpieczeństwa, w jakich to warunkach jedynie odbywać się może kulturalny rozwój kraju.

A współdziałanie państwu, przez te właśnie inteligentne siły, potrzebne jest zwłaszcza w okresie przejściowym budowy, w którym porządek rzeczy znajduje się jeszcze w kolebce. Zadawnione uprzedzenia do policji nie powinny trwać śród kulturalnego społeczeństwa i dla tego wyrażamy nadzieję, że pospieszy ono z pomocą rządowi, w osobach najlepszych swych przedstawicieli.

O ile inteligentna kobieta, powodowana taką właśnie ideą poświęca swe słabe siły pracy policyjnej, to należą ją powitać z całą atencją, jako pionerkę w dobrej sprawie. Za to jej cześć i hołd należny. Jednakże z całą otwartością należy jej wyznać, że nawet najlepsze chęci i najszlachetniejsze porywy, przy braku sił do ich urzeczywistnienia, częstokroć, zamiast korzyści wyrządzają szkodę.

Służba policji wymaga pracowników, silnych zarówno ciałem jak duchem.

Notatki przechodnia

Różne obowiązki służbowe są przyczyną, że nieledwie codziennie około południa, przechodzę ul. Daniłowiczowską i Hypoteczną, a więc tuż obok więzienia centralnego, nawiasem mówiąc wstrętnego, czerwonego gmachu, w ohydnym stylu arcy-moskiewskiej architektury. Sterczy jako jeden z pomników dzikości i niewoli. Ale — z konieczności — służy nadal w celach praktycznych, a więc znów na usługi więziennictwa, które, jak się okazało, choć wśród nowych i zmienionych stosunków, pozostało fak samo malum necessarium, jak za czasów niewoli.

Naokoło głównego wejścia do więzienia panuje ruch specyficzny. Wprowadzają i wyprowadzają więźniów, wpuszczają i wypuszczają różnych wizytatorów, a zwłaszcza wizytatorki, odwiedzające synów, mężów, kochanków i t. d. Tu właśnie nastręcza się okazja do ciekawych obserwacji. I tak: z bramy wypuścili właśnie młodą, przystojną dziewczynę — typowy okaz „kochanki złodziejskiej". Dziewczyna staje na trotuarze, wprost okna na najwyższym piętrze skazańca i widocznie, otwarcie i bez żadnej żenady, porozumiewa się z nim jakiemiś znakami. Scena trwa kilka, może kilkanaście minut. Uwaga: gdybym miał mundur i prawo rozkazywania w tem miejscu, kazałbym natychmiast iść śladem dziewczyny, tropić i aresztować ją, a niewątpliwie natrafionoby na ślad różnych kryjówek bandyckich i wszystkiego, co z tem się łączy. Tymczasem jest na ulicy kilkunastu obserwatorów w mundurach...

Albo inny wypadek. Z bramy wypuszczają czworo — może więcej osób, także wprost z odwiedzin. Skoro tylko towarzystwo znalazło się na ulicy, natychmiast rozwijają, znów widocznie i bez żeny, karteczkę, prawdopodobnie wyjętą z kromki chleba — i wszyscy zatapiają się w odcyfrowaniu świstka. A ktoś z boku, nie noszący munduru i nie mający prawa rozkazywania, nie może zarządzić natychmiastowego skonfiskowania kartki i pociągnięcia do odpowiedzialności wszystkich czworga wizytatorów.

W tem coś upadło na środek wąskiej ulicy. Na jednym z wyższych pięter wychyla się głowa. Z pod muru naprzeciwko wyskakuje jakiś obdartus, rzuca się na kartkę, obwiniętą w kawałek oberwanego tynku, czyta uważnie i spokojnie i idzie w świat. Wszystko to dzieje się z naiwną otwartością w sposób dziwnie rozbrajający...

K. P. od wyraźnego prawa przepisu oddalić się nie może, a zatem dania pozwolenia do utrzymywania takowych budowli nie jest mocną. Co się tyczy najemników osób wiary chrześcijańskiej, u żydów wyżywienie swoje zarabiających, K. P., gdy w rezolucji swojej do miasta Słonima, dnia 3 grudnia roku przeszłego wydanej, dzienne do roboty jakiejkolwiek najmowanie się prawu przeciwnem być nie uznała, przeto dawniejszą rezolucję swoją dopełnioną mieć żąda, i takowej uskutecznienie magistratom miast wolnych Rzpltej porucza. Nakoniec K. P. O. N., nad wszystkimi w krajach Rzpltej mieszkańcami z prawa opiekę poruczoną sobie mając, oraz wszystkim ukrzywdzonym dochodzenia w sądzie przyzwoitym nie tamując sprawiedliwości, i względem ludu żydowskiego tychże dopełnia obowiązków, których plenipotentom i każdej z tegoż ludu w szczególności osobie życia, zdrowia, tudzież majątku pewność zwierzchnią władzą swoją zabezpiecza".

Czuwanie na obyczajność powszechną, zalecone K. P. tym samym punktem 2 art. IV prawa o K. P., który przepisywał wstrzymywanie żebractwa, wyraziło się przeważnie w „Obwieszczeniu, aby w czasach, religją panującą zakazanych, tańce dozwalane nie były" (druk), wydanem na żądanie biskupa Okęckiego 25 lutego 1792 r. W „Obwieszczeniu" tem K. P. zaleciła „wszystkim austernikom, kawiarzom, szynkarzom, karczmarzom i innym, jakiekolwiek zabawy publiczne w Warszawie i jej okolicach utrzymującym, aby w domach swoich żadnych tańców w czasach, religją panującą zakazanych, nie dawali, ani dawać dopuszczali, i muzykantom, aby muzyki dla tańców publicznych dopuszczać nie ważyli się... a to pod winą 500 grzywien do kasy miłosierdzia wypłacić się za każdem przestąpieniem powinną". Na mocy tegoż 2 punktu art. IV K. P. rozpatrywała sprawy ur. Konopki i niejakiego Michała Ostrowskiego. „W czasie nabożeństwa poobiedniego w kościele ks. Reformatów warszawskich, w dniu 27 miesiąca marca (1792 r.), gdy kaznodzieja każący czytał list okólny biskupa do ludu francuskiego, zachęcający do nabożeństwa i gorliwości w religji, niejaki pan Konopka w głos złorzeczył temu kaznodziei". Gdy obywatel miasta Warszawy Józef Dziarkowski złożył za Konopkę kaucję, K. P. poleciła instygatorom swoim pociągnąć Konopkę do sądu cyrkułowego, a nie kryminalnego, i sąd ten, pod pozorem braku delatora, uwolnił Konopkę zupełnie. „Przestępny ten człowiek — z oburzeniem notują rewizorzy targowiccy — nie tylko nie jest ukarany, ale, jakby w nagrodę pięknego dzieła, w służbie wojskowej umieszczony". Co się tyczy Ostrowskiego, to K. P., przekonawszy się z indagacji, uczynionej przez intendenta Rogozińskiego, że jest to człowiek „jedynie życie z szulerki i oszukaństwa utrzymujący", kazała go zaaresztować, ten jednak, „chcąc odmienić sposób życia", wyraził życzenie wejść w służbę żołnierską, a pułkownik Gisleng zgodził się przyjąć go do batalionu pontonierów. K. P. zaleciła wtedy uwolnić Ostrowskiego i za rewersem Komendy wydać go do wspomnianego batalionu.

„K. P. O. N. w liczbie obowiązków swoich, nie znalazłszy świętszej, ani ludzkości bliższej powinności nad tę, która jej baczność na zdrowie człowieka zaleca i dozór na szerzące się zarazy, kalectwa, niedołężność i śmierć po kraju roznoszące, przeznacza. dlaczego skwapliwa w tym zamiarze urzędowania swego dopełnić ważność, wyznacza z pośród siebie komisarzów Marcina Badeniego i Józefa Wybickiego", aby ci, złożywszy się z doktorami, ułożyli najdogodniejsze środki i sposoby „dla dobra ludzkości i kraju". Rezultatem narad między deputacją i doktorami był obszerny memorjał, podany do K. P. przez Jana Boeklera w imieniu zgromadzonych doktorów warszawskich, zawierający projekt ustanowienia Kolegjum Medycznego i wybranej z pośród tegoż Komisji Lekarskiej. Jako cel ustanowienia Kolegjum Medycznego doktór Boekler podawał „rozeznanie niedoskonałych medyków chirurgicznych i aptekarzy, ulepszenie nędznego stanu szpitalów, uczynienie wyboru światłych i publicznego zaufania godnych fizyków cyrkularnych, zaradzenie epidemicznym chorobom, utrzymywanie ciągłej korespondencji z akademjami krajowemi i doktorami po prowincji i obmyślenie nauki potrzebnej cyrulikom i kobietom, zatrudniającym się odbieraniem dzieci". Doktorzy zgadzają się odbywać funkcje komisarzy w Komisji Lekarskiej bezpłatnie, proszą jednak o wyjednanie u Stanów konstytucji, ażeby, po odbytej dwuletniej funkcji w Komisji Lekarskiej osobom stanu miejskiego nobilitacja bez opłaty stempla, tym zaś, które już są nobilitowane, uwolnienie od skartabellatu prawem zapewnione było. Doktorzy proszą też, aby deputowani do K. P. od Komisji Lekarskiej lub Kolegjum Medycznego mieli vocem informativam w materjach ich tyczących się. Według projektu Boeklera doktorów—fizyków cyrkularnych powinno być w Warszawie tyle, ile jest cyrkułów. Każdy fizyk cyrkularny ma do pomocy dwóch chirurgów subalternów. Do obowiązków tych ostatnich należy: „rewizja osób weneryczną chorobą zarażonych, rewizja ran rozmaitego gatunku, otwieranie zabitych, nagle umarłych, ratowanie duszonych, zatopionych, rewizja miejsc i domów w podejrzeniu zaraźliwej choroby będących".

(D. c. n.)

Dr. H. GROSS

Badanie istoty czynów występnych

Przekład z niemieckiego. (Ciąg dalszy). Skrót opracowany przez prof. Hoeplera.

Uzyskanie orzeczenia rzeczoznawcy pozostawić należy sędziemu śledczemu, gdyż orzeczenie to wymaga przedewszystkiem kierownictwa i badania sądowego.

Nie będziemy tu rozstrzygali sporu istniejącego między grafologją a grafometrją, zwrócimy jedynie raz jeszcze uwagę na to, że organy bezpieczeństwa ograniczyć się powinny do zebrania w danym razie możliwie jaknajwiększej ilości rękopisów, stanowiących niezbędny materjał porównawczy i do zwrócenia bacznej uwagi na przedmioty, mogące ułatwić pracę rzeczoznawcy a mające ścisły związek z pisaniem, a więc na wszelakiego rodzaju biwuary, bibułę z podejrzanymi odciskami, wzory, wszelakie druki, przyrządy piśmienne i t. p. rzeczy.

Działalność więc organów bezpieczeństwa dotyczy jedynie — powtarzamy raz jeszcze — wyłącznie przygotowania i przechowania dowodu sądowego.

ROZDZIAŁ V.

Praktyki łotrzyków.

1. Zmiana powierzchowności.

Należące do tego działu zagadnienia wykazują swą doniosłość z jednej strony przy poszukiwaniu i odnajdywaniu poszukiwanych osobników, z drugiej przy zdjęciach i opisach rysopisów tychże osobników. Pamiętać należy mianowicie, że niewiele jest rzeczy, których nie można byłoby w powierzchowności danego człowieka zmienić i następnie, co służyć powinno za prawidło żę: początkujący lub niezręczny popełnia przestępstwo nie zmieniając swego zwykłego wyglądu i ucieka, że się tak wyrazimy, zamaskowany, — praktyk zaś — doświadczony — postępuje wprost przeciwnie — popełnia przestępstwo zamaskowany, zmieniwszy swój wygląd możliwie do niepoznania i ucieka w swej zwykłej postaci. Ten ostatni wypadek jest naturalnie dla kryminalisty, trudniejszy, gdyż wszelakie maskowanie się i symulacje odkryć łatwo u osób podejrzanych, przestępca bowiem nie jest wstanie zachować swojego zmienionego wyglądu czas dłuższy i zawsze przy lada momencie nieuwagi zdradzić się może.

Ze szczegółów nadmienić wypada:

Ubranie stanowi już wiele. Jaskrawy garnitur rzucającego się w oczy eleganta, poczem poważny czarny kostjum, lub to bluza biednego robotnika — to znowuż kosztowny ubiór człowieka bogatego; raz szyk z żurnalu a niezwłocznie nędza i opuszczenie — zmienić mogą wygląd powierzchowności każdego.

Kolor twarzy stanowi jedną z najważniejszych cech charakterystycznych osobnika. Przy pomocy doskonałych środków, jakie dostarcza szminka teatralna każdy może się zmienić z blondyna na bruneta; z wydelikaconego bladego anemika na czerwonego, pełnego krwi artretyka lub na kreola, bodaj na negra, ktoś z twarzą woskową, kaszlący przytem i trzymający się pochyło, gdy stanie nagle przed oczami świadka rzeźki, zdrów, silny, z rumieńcami na policzkach, może być bardzo łatwo niepoznany. Pozaczem skórę twarzy, kiedy potrzeba, można zabarwić względnie trwale, np.: nadmanganem potasu (kalihypermanganicum) można swej twarzy nadać cerę bruneta w pożądanym stopniu. Farbę tę można myć nawet mydłem— ustępuje ona tylko po pewnym dłuższym okre sie czasu.

Włosy na głowie i brodzie mogą być dziś doskonale farbowane, uzupełniane i usuwane w miarę zamierzonej potrzeby. A gdy kto zjawi się gdzieś zupełnie łysy (zazwyczaj wieczorem i to na krótko) a potem ukaże się z bujną czupryną, to ludzie, którzy go nawet wyraźnie uprzednio widzieli, poznać go już nie będą w stanie. Co zresztą w tym kierunku zrobić można jest znane powszechnie.

Postać zmienić można nie tylko na grubszą i cieńszą, prostą, pochyłą, zgarbioną lub normalną; lecz również na wyższą i niższą, gdy się np. włoży długie palto i zegnie nieco kolana: sposób zresztą praktykowany (na krótszy przeciąg czasu) przez wielu oszustów i przestępców.

Członki ciała dadzą się również doskonale ukrywać lub przeciwnie fałszować. Tak np. jednoręki może nieraz z powodzeniem uchodzić za dwurękiego jak i dwuręki nie mniej zręcznie może jedną ze swych rąk ukryć i odgrywać rolę kaleki.

Kurzajki, znaki szczególne, piegi, wyrzuty i t. d. mogą być również z wielką łatwością i do złudzenia naturalnie fałszowane. Trudniej jest, co prawda, znajdujące się na twarzy i ciele naturalne usunąć, jednakże i w tym kierunku chirurgja, sztuka operacyjna a i kosmetyka lecznicza doszły do takiego stopnia udoskonalenia, że nie masz dla nich w tym względzie nic niemożebnego. Kurzajki, znaki szczególne, piegi i wyrzuty można, przy zastosowaniu odpowiednich środków bądź wprost mechanicznych, bądź przez użycie wewnętrznych lekarstw w krótkim stosunkowo czasie usunąć.

Zęby i ich stan nie dowodzą niczego. Że brakujące zęby zastąpić—można sztucznymi o tem wie każdy, ale nie każdemu wiadomo, że zabarwienie zębów lub ukrycie ich przez nałożenie na nie odpowiedniej pasty nie przedstawia także wielkich trudności. Tem się tłumaczy, że osobnik, któregośmy mieli za bezzębnego, zjawił się nagle z przepysznemi, białemi i własnemi zębami, bynajmniej nie fałszywemi, urągając naszemu zmysłowi obserwacyjnemu.

Nos jest jednym z tych organów, które zmniejszyć trudno, można go za to powiększyć, nadając, mu kształty dowolne. Przez nałożenie odpowiednio zabarwionej masy woskowej (czasem kauczuku) można z małego zadartego, płaskiego lub wklęsłego noska zrobić wielki orli nos, niczem nie różniący się zdaleka od przyrodniego organu powonienia. Odpowiednio dobrana szminka zgładzi wszelkie różnice między masą woskową (bądź kauczukiem) a ciałem, jak zaś nos taki, przyprawiony (choćby był zupełnie nieartystycznie, ze zwykłej, malowanej blachy zrobiony), zmienia wygląd twarzy, nie potrzeba dowodzić chyba.

Kolor oczów, zdawało by się, nie może być fałszowanym — bywa jednakże czasami. Pewna dama, oskarżona o puszczanie w kurs fałszywych pieniędzy, poszukiwana przez policję, opisana była w liście gończym jako posiadająca niezwykłej wielkości czarne oczy. W rzeczywistości miała ona oczy małe, jasnoniebieskie, jedynie przed popełnieniem przestępstwa w banku wpuściła sobie pod powieki sporą dozę belladonny, od której pupile jej oczów rozszerzyły się tak znacznie, iż z ich niebieskiej obwódki został zaledwo wąziutki krążek.

(D. c. n.).

WACŁAW OCHOROWICZ.

Jak aptekarz Jerski nabrał wiary w zmyślność psów policyjnych w tym samym czasie, kiedy posterunkowy Pietrzak przestał w to wierzyć.

A przyczyną wszystkiego była „Gazeta Policji Państwowej", ściślej mówiąc, artykuły o psach policyjnych i niezaprzeczonych usługach, jakie oddają przy tropieniu przestępców.

Miasteczko, w którem Pietrzak służył, jako posterunkowy, niebardzo ludne i nauboczu od kolei położone, wyjątkowo niewiele dostarczało prawdziwie kryminalistycznych tematów, większość bowiem t. zw. wypadków, to bójki, kłótnie i zatargi „jako to między kumotrami", kończyło się bez śledztw „daniem pyska i wypiciem na zgodę". Mimo to rozporządzający wolnym czasem Pietrzak zaprenumerował „swoją" „Gazetę Policji Państwowej" i po rzetelnym wypełnieniu obowiązków służbowych wczytywał się w nią, jak to mówią, od deski do deski. Zainteresowały go ogromnie wzmianki i artykuły o psach policyjnych i w przewidywaniu że i w jego miasteczku, panie święty, nie dziś to jutro zjawią się złodziejaszki, postanowił Pietrzak dla dobra służby. posiąść psa policyjnego i wyhodować z niego „tropiciela złoczyńców". Dużo zachodu kosztowały go te wszystkie przepytywania się, gdzie mógłby takiego psa nabyć, aż w końcu poradzono mu jechać do Warszawy. Postarał się tedy o urlop, z zaoszczędzonym groszem pojechał, pieska kupił, ożenił się przy tej okazji z dawno mu swataną, młodszą o 20 parę lat od siebie cioteczną swoją, Marysią, i z żoną i pieskiem wrócił na służbę. Szczęśliwy, nie tyle z ożenku, ile z posiadania pożądanego psa, nudniejszym się stał niż zwykle i nie przepuścił żadnej okazji, aby każdego przygodnego słuchacza, nie wtajemniczyć, jakie to nadzwyczajne zalety wykazały psy policyjne i jak to z rozwojem psich posterunków nie opłaci się kraść złodziejom, bo ich, panie święty, taki pies za dziesiątą granicą wynajdzie i odda w ręce policji. „Bo taki pies, panie święty, nie może się omylić" kończył Pietrzak swoje wywody.

Po powrocie z Warszawy Pietrzak służbę w dalszym ciągu spełniał gorliwie, ale cały wolny czas poświęcał psu: tresował go, odbywał z nim wycieczki, w braku innych tropił ślady sąsiadów i własnej żony i, trzeba przyznać, że pomimo dyletanckiej szkoły, pies wykazywał zalety dobrego psa policyjnego. Radowało to Pietrzaka, napełniało go dumą i nadzieją, ale odsuwało jednocześnie od młodej żonki, która początkowo obojętnie się zapatrywała na to „cudaczenie" starego, stopniowo stawała się jednak niezadowoloną, czuła się zapomnianą nudziła się rzetelnie na swym małym gospodarstwie. W końcu dla urozmaicenia wynalazła sobie i zdecydowała się przyjąć posługę i gotowanie u aptekarza Jerskiego „Ciężko ci, pensja nie duża idzie i pies też kosztuje, muszę ci pomódz. Wszakżem twoja ślubna", Tak przemówiła do Pietrzaka no i Pietrzak, nietylko zgodził się chętnie, ale zadowolony pocałował Marysię w rękę. Jerskiemu Marysia jakoś się „nadała", bo jej i zasługę podniósł, i na drobne podarunki coraz się zdobywał, Pietrzak z wieczornej służby po Marysię wstępował. Ztąd bliższa znajomość z Jerskim, no i okazja dla Pietrzaka do wysławiania niemal codzień spostrzeganych nowych przejawów zmyślności psa i snutych stąd horoskopach o usługach, jakie odda niezawodnie policji. Truło trochę Pietrzaka i drażniło jego ambicję, że Jerski nic a nic nie wierzył w ów nadzwyczajny spryt psa. „Co wy mi będziecie dowodzić-sobaka no to sobaka, ale jaki znowu cud? — Głupie zwierzę, to nie człowiek. Pies — to nie wytrawny agent policyjny, co wszystko wywącha i wyniucha".

Nie „strzymał" Pietrzak takiego dyshonorowania swego pupila. Odesłał żonę do domu, sam został dla obrony psiego honoru i jako ostatni argument rzucił w rozmowie: Jak pan taki niewierny to zróbmy próbę, choćby dziś, choćby zaraz". Jerski wyzwanie przyjął.

— „A no, powiada, dobrze. Była tu u mnie jedna osoba, siedziała na tej tu otomanie, piła kawę z tej tu filiżanki. Dajmy na to, że to była przestępczyni. Dalej panie Pietrzak, szukajcie zbrodniarki".

Przyprowadził Pietrzak pieska z sieni, gdzie go wchodząc do Jerskiego zawsze zostawiał, kazał mu wąchać tu i owdzie, wskazał w końcu na otomanę, dał powąchać resztkę kawy w filiżance. Pies nozdrzami powietrze wciągał, otomanę obwąchał, kawy nawet sprobował, wreszcie jakby na stwierdzenie, że wie o co chodzi stanął u drzwi i merdał ogonem.

— „Idziemy za pieskiem — zobaczymy, czy mój pies nie znajdzie pańskiego gościa, panie aptekarzu", powiedział Pietrzak i wyszedł za psem, wyrywającym się ze smyczy, tak, że ledwie za nim mógł nadążyć. Pies nie zatrzymując się po drodze, dążył ciągle w kierunku pietrzakowego mieszkania, dopadł wreszcie do drzwi izby, własnym impetem je otworzył i rzucił się na... Marysię. Nie bez trudu Pietrzak psa od żony odpędził i zafrasował się.

„Miał pan aptekarz rację — głupie zwierzę. Toć Marysia codzień u aptekarza bywa a i dziś była więc ją to zwęszył, ale tej drugiej wywąchać nie umiał.

A że był człowiek rzetelny, bez kolacji wrócił do aptekarza, aby mu się przyznać do zawodu, jaki mu pies sprawił i wyrazić żal, że zanadto ufał w zmyślność psa.

Aptekarz słuchał z takim przejęciem całej historji, że mu aż kolory na twarz wystąpiły. Słuchał i potakiwał, ale już taki widać przekorny był człowiek, że w tym samym czasie, kiedy Pietrzak przyznał się, że stracił wiarę w nadzwyczajną zmyślność psów policyjnych, aptekarz święcie w to uwierzył, że węch dobrze ułożonego psa może przewyższyć w pewnych razach spryt najzdolniejszego agenta policyjnego.

Oczywiście we wzajemnych stosunkach nic się nie zmieniło, prócz tego, że aptekarz nawet za dobre pieniądze nabył od Pietrzaka niepotrzebnego mu już więcej psa

A. GRIMM.

UKŁADANIE PSÓW POLICYJNYCH.

(Wedle broszury b. rotm. żandar. Rottera).

CZĘŚĆ I.

Obdarzony odpowiedniemi zaletami przez przyrodę, pies stał się pierwszym stróżem i pierwszym wywiadowcą, a więc poniekąd i pierwszym funkcjonarjuszem straży bezpieczeństwa. Ma on po temu wrodzone zalety, stopień wyposażenia których, przewyższa poniekąd stopień rozwoju zmysłów u ludzi, jak: słuchu, węchu, wzroku oraz ruchliwości. Nie każdy jednak pies ma zmysły te rozwinięte w jednakim stopniu. Dziedziczne zarodki powyższych zalet wydoskonala odpowiedni rozpłód (hodowla) wychowanie i tresura.

Zastosowanie swe w praktyce policyjnej pies znalazł dopiero od 30-u lat, najprzód w Belgji i we Francji. Dzięki poparciu rządu, rozwój hodowli i zastosowania psów do celów policyjnych w Niemczech, nabiera w latach 1901 do 1910 szczególnego znaczenia i daje donośne wyniki. W r. 1908 w Petersburgu powstaje towarzystwo, mające na celu racjonalne stosowanie psów do celów policyjnych. Jak każda inowacja, ruch ten wywołwał z początku pewne uprzedzenie, śmiechy, drwiny, a nawet ostrą krytykę, bowiem nie wydawało się możebnem, by psa można było wyszkolić do tego stopnia, iżby przy pomocy instynktu, mógł ułatwjać ludziom wykrywanie zbrodni i przestępców.

Atoli wyniki dotąd już osiągnięte przekonały niedowiarków, jak dalece pies przeszedł ich oczekiwania. Wywołało to taki efekt, że przestępcy na samą groźbę użycia psa policyjnego często oddają się sami lub skradzione przedmioty w ręce władzy.

Sposoby tresury ustalone zostały na drodze doświadczeń i spostrzeżeń praktycznych. Nie są one oczywiście wolne od usterek, przeto pożądane byłoby wzajemne komunikowanie sobie przez strony zainteresowane wyników poszczególnych metod i zasad. W tym celu powinny być organizowane stowarzyszenia, redagowane czasopisma, w których treserzy-przewodnicy, amatorzy i funkcjonarjusze bezpieczeństwa publicznego mogliby zamieszczać swe spostrzeżenia odniesione w czasie nauki i zajęć praktycznych.

Stosowna hodowla, wychowanie i tresura odpowiednich psów, osiągnąć pozwala następujące wyniki:

1) że pies towarzyszy swemu przewodnikowi luzem przy nodze, podczas każdej służby i bez względu na jej okoliczności.

2) że przeszukuje zabudowania i przestrzenie, oszczekiwaniem wskazując ukryte osoby.

3) czujnością swą uprzedza o zasadzkach, jako też podstępnych napadach na swego przewodnika.

4) na dany rozkaz pies ściga uciekającą, osobę i zatrzymuje ją do nadejścia przewodnika.

5) na miejscu przestępstwa, odnajduje wechem swym ślad przestępcy, (w pewnych warunkach) i prowadzi po nim do miejsca ukrycia się poszukiwanego.

6) że odnajduje porzucone lub schowane przez przestępcę przedmioty, mające znaczenie dla śledztwa.

7) że po przedmocie, zapomnianym lub zostawionym przez przestępcę na miejscu zbrodni odnajduje samego przestępcę.

8) że atakując złoczyńcę, ułatwia ujęcie go bez niebezpieczeństwa.

9) że współdziałając przy eskortowaniu złoczyńcy, utrudnia mu ucieczkę.

10) że dozoruje miejsce zbrodni lub powierzone jego pieczy przedmioty.

11) że, nakoniec, staje się pomocnym przy ratowaniu tonących.

ROZDZIAŁ I.

Zalety psa policyjnego.

Pies policyjny winien być czystej **rasy** i pochodzić od zdrowych **rodziców**.

Z powodu dziedziczenia zdolności, psy, których przodkowie pracowali w służbie bezpieczeństwa, mają pierwszeństwo.

Początkujący treser przy nabywaniu psa winien się zawsze wprzód poradzić weterynarza, lub doświadczonego **znawcy** psów.

Oszczędność przy zakupnie psa bywa zawodna. Szlachetna krew jest droga.

Należy kupować psa w 6-tym **miesiącu**, o ile możności w miesiącu listopadzie lub grudniu, gdyż trzy miesiące powinno się poświęcić wychowaniu i poznaniu psa, a najodpowiedniejszą porą roku do rozpoczęcia tresury jest marzec. W 9-tym **miesiącu** życia psa, powinno się już rozpocząć jego tresurę.

Wzrost psa policyjnego powinien wynosić od 60 do 70 cm. wysokości.

Psy wyższe nadają się mniej, gdyż przy chwytach mogą być zbyt niebezpieczne, przytem średni odpowiada lepiej wymaganiom służbowym, łatwiej sobie radząc śród zawiłości terenu (krzaki, wązkie otwory i t. p.).

Budowa psa powinna być silna, lecz nie otyła. Należy wybierać tylko psy ruchliwe, czujne i bystre, zaś bojaźliwe i nadmiernie nerwowe wykluczać bezwzględnie.

Szczególną uwagę należy zwracać na oczy i nos.

Nos psa, powinien być w normalnym stanie **zimny** i **wilgotny**. Ciepły i suchy nos wskazuje, że pies jest chronicznie chorobliwy.

Kupować psy należy tylko u znanych handlarzy i hodowców, wystrzegać się zaś „okazyjnych" sprzedaży, proponowanych w ogłoszeniach gazet.

Rasy psów odpowiednie dla służby bezpieczeństwa.

1. Niemiecki owczarek, (Ryc. 1).
2. Dobermanpincz, (Ryc. 2).
3. Airedale-terrier.
4. Brodacz monachijski.
5. Rotweiler.

Obecnie używane są w służbie bezpieczeństwa tylko te rasy, lecz nie jest wykluczone, aby z czasem i inne przy odpowiedniem krzyżowaniu i hodowli nie dały użyć się do celów policyjnych. Doświadczenia dowiodły, że każda z pięciu wymienionych ras nadaje się do służby bezpieczeństwa w stopniu jednakowym przeto wybór pozostawia się upodobaniu.

„Owczarek", z powodu długiego włosa nadaje się do klimatu ostrego, okolicy górzystej i leśnej, zaś „airedale-terier" z włosem szorstkim, i krótkowłosy „dobermanpincz" — do służby miejskiej.

1. „Niemiecki Owczarek" (Ryc. 1).

Pochodzi on z niemieckich psów pasterskich.

Zaletami jego są: roztropność, pojętność, szczególna wierność i posłuszeństwo, a także znakomity wzrok i bardzo dobry węch.

Długi włos „podszyty" wełną czyni go odpowiednim w zimnym klimacie.

W lecie należy go często kąpać.

2. „Dobermanpincz". (Ryc. 2).

Twór wyhodowany przez niemieckiego oprawcę Dobermana, powstał ze skrzyżowania wielu ras.

Obok zalet wspólnych z rasy owczarków Dobermanpincz odznacza się sprężystością, impulsywnym i żywym temperamentem oraz wyśmienitym węchem.

Z powodu krótkiej, gładkiej sierści, nadaje się szczególnie do służby miejskiej.

3. „Airedale-terier".

sprowadzony przed 25-ciu laty z Anglji, gdzie nad rzeką Aire używano go do polowania na otry, używany bywał w armjach różnych państw, jako też w służbie policyjnej. Zaleca się odwagą, szybkością, wytrwałością, czujnością, wiernością, a szczególnie wyśmienitym węchem.

Dziedzicznie obdarzony żyłką łowiecką musi być w okresie wychowawczym od tego odzwyczajony.

Próby podjęte z Brodaczami monachijskimi i Rotweilerem nie są jeszcze sprecyzowane. Tresurę ich przerwała wojna.

Tresujący i przewodnik.

Od zdolności tresującego i późniejszego przewodnika uzależnione jest pomyślne wykształcenie psa do służby bezpieczeństwa, jak również dodatnia praca jego na miejscu zbrodni.

Tylko ludzie zgłaszający się dobrowolnie do tej trudnej pracy mogą być odpowiednio spożytkowani. Nakaz nie wypełni braku warunków indywidualnych.

Zgłaszający się powinien przedewszystkiem sam się zastanowić, czy posiada odpowiednie po temu zdolności, a przedewszystkiem ochotę i zamiłowanie. Ludzie niecierpliwi, niestali, nerwowi i złośliwi, są bezwarunkowo na tym polu nieużyteczni.

Z psem trzeba obchodzić się jak z własnem dzieckiem. Surowość jak i dobroć (nie pobłażliwość) stosować trzeba w jednakowej mierze. Nie wolno, z powodu początkowych ujemnych wyników tracić cierpliwości, tresujący winien zawsze zdążać do wytkniętego celu.

Podczas poszczególnych okresów tresury prowadzący ją powinien starać się poznać zdolności psa, by zalety jego wzmacniać i utrwalać, zaś wady osłabiać iż by mógł uzdolnienie psa odpowiednio wykorzystać przy tresurze. Tylko przewodnik dokładnie znający psa i świadomy, o ile może na wrodzonych i rozwiniętych zdolnościach jego polegać, osiągnie w czasie dochodzenia wynik dodatni.

Jednak aby na miejscu zbrodni osiągnąć dodatnie wyniki poszukiwań z psem iżby mogły one mieć dla sądu znaczenie i moc dokumentów, należy posiąść uprzednio znajomość służby śledczej, jak również i praw, według których się „wiatr" w krytem miejscu, lub pod gołem niebem zatrzymuje wzgl. rozprzestrzenia.

Przewodnik winien korzystać z każdej sposobności, aby obserwować zachowanie się psa, wystawiając go na różne próby i w ten sposób wzbogacając ciągle zdolności poznawania u psa. W ten sposób znajduje on sposoby umiejętnego kierowania psem w praktyce podczas poszukiwań.

Pomieszczenie dla psa.

W hodowlach i większych placówkach psy są umieszczane w specjalnie w tym celu budowanych kojcach. Ma to swe dobre i złe strony. Pies osiąga poza służbą samotność, swobodę wypoczynku, swobodę ruchu, w razie zaś choroby zaraźliwej, kojec może być bez wielkich strat spalony, co jest najpewniejszą dezynfekcją. Dla tych celów zatem najlepiej służy pojedyńcza budka z desek, beczka lub kłoda odpowiedniej wielkości, ułożona poziomo.

Budę psa należy umieszczać na czystem, ochronionem miejscu podwórza, pod okapem, tak jednak, aby przewodnik mógł psa swobodnie i często nawet z oddalenia obserwować. Dobrze jest, jaknajczęściej choć zdala dozorować psa, by ten czuł się pod kontrolą i myślał tylko o swym panu.

Budę należy wysłać czystą, suchą słomą i tę ostatnią często zmieniać. By zapobiedz pasożytom dobrze jest słomę przemieszać z liśćmi brzozowymi lub zielem, albo posypać ją naftaliną.

Budy młodych, lub chorych psów należy umieszczać na okres niedomagania w budynku, przedsionku lub innem miejscu osłoniętem od zmian pogody.

Stałe trzymanie psa zdrowego w budzie na dworze, przyzwyczaja go do zmiany powietrza i temperatury, i tym samym czyni go mniej skłonnym do chorób, czyli hartuje jego organizm. Odłączenie psa ma to na celu, aby wolny on był od wszelkich niepożądanych wpływów, które mogą go zepsuć i zdemoralizować.

Jeżeli przewodnik musi psa trzymać w domu, to powinien starać się, aby pies jaknajmniej stykał się z domownikami. Pies powinien w dzień być stale przy swym panu, zaś w nocy — na przeznaczonym mu miejscu — daj my na to w przedpokoju.

Żywienie psa.

By pies dodatnio pracował i znosił trudy, musi być dobrze odżywiany. Przy większym gospodarstwie, powinny mu wystarczyć pozostałości obiadowe z dodatkiem chleba. Twardych kości i silnie korzeniami zaprawnych potraw nie powinno się psu dawać. Dobrą odżywkę dla psa robi się ze zmielonej na mączkę kości; należy to dodawać do pokarmu.

Przy małym gospodarstwie psu wypadnie oddzielnie gotować. Za najodpowiedniejszy pokarm służą krupy owsiane i ryż z domieszką mięsa. Do pokarmu należy dodać nieco soli i okrasić go. (Zdrowym też, a w podróży niezastąpionym pokarmem są „psie suchary", które daje się zwilżone wodą, lub rozmoczone w polewce).

(D. c. n.).

OBWIESZCZENIA URZĘDOWE:

ROZKAZY

Gł. Komendanta Policji Państwowej.

Rozkaz z d. 28. V. 1920. Nr. 52.

*** Mianowani: 1. *Giernatowski Stefan* — p. o. zastępcy Komendanta policji pow. Radzymińskiego — podkomisarzem policji m. Lublina w kat. IX tab. płac od dnia 15 marca 1920 r. (Nr. nom. 2351 z dnia 19.III-20).

*** Awansowani: 1. *Moszczyński Stanisław* — st. przodownik Urzędu Śledczego policji Okręgu m. st. Warszawy — aspirantem policji tegoż urzędu w kat. X tab. płac od dnia 15 marca 1920 r. (Nr. nom. 2328 z dnia 18.III-20).

2. *Jakubiec Józef* — st. przodownik policji Wydziału IV Komendy Głównej — aspirantem policji tegoż Wydziału w kat. X tab. płac od dnia 15 marca 1920 r. (Nr. nom. 2346 z dnia 18.III-20).

3. *Kupke Kazimierz* — st. przodownik policji Okręgu m. st. Warszawy — aspirantem policji m. Białegostoku w kat. X tab. płac od dnia 15 marca 1920 r. (Nr. nom. 2289 z dnia 18.III-20).

4. *Kurzawiński Leonard* — st. przodownik policji Okręgu m. st. Warszawy — aspirantem policji m. Łodzi w kat. X tab. płac od dnia 15 marca 1920 r. (Nr. nom. 2345 z dnia 18.III-20).

*** Przyjęci: 1. *Gajda Ludwik* — na stanowisko p. o. Komisarza policji Okręgu Warszawskiego w kat. VII tab. płac od dnia 15 marca 1920 r. (Nr. nom. 2347 z dnia 18.III-20.

2. *Służałek Franciszek* — na stanowisko p. o. Komisarza policji m. Lublina w kat. VIII tab. płac od dnia 15 marca 1920 r. (Nr. nom. 2267 z dnia 18.III-20).

3. *Rejnhard Stefan-Jan* — na stanowisko p. o. aspiranta policji Okręgu Warszawskiego w kat. X tab. płac od dnia 15 marca 1920 r. (Nr. nom. 2352 z dnia 19.III-20).

4. *Glaz Józef* — na stanowisko p. o. aspiranta policji pow. Radomskiego w kat. X tab. płac od dnia 15 marca 1920 r. (Nr. nom. 2350 z dnia 19.III-20).

5. *Krezel Zygmunt* — na stanowisko p. o. aspiranta policji Urzędu Śledczego Komendy Okręgu Kieleckiego w kat. X tab. płac od dnia 15 marca 1920 r. (Nr. nom. 2349 z dnia 18.III-20).

*** Podaje się do wiadomości i zastosowania pismo Prezydenta Ministrów zamieszczone w okólniku Ministerstwa Spraw Wewnętrznych Nr. 127:

„Z powodu pewnego konkretnego wypadku zwrócił się do mnie p. Marszałek Sejmu Ustawodawczego z prośbą, aby legitymacje posłów sejmowych zastępowały wszelkie przepustki, wydawane w poszczególnych Ministerstwach oraz Urzędach dla osób, zgłaszających się na audjencje.

Uznając w zupełności, że PP. Posłom sejmowym ze względu na ich stanowisko oraz brak czasu na wyczekiwanie swej kolei musi być przyznane prawo pierwszeństwa przed innymi interesantami, upraszam o wydanie odpowiedniego zarządzenia".

* *

Mianowani:

Rozkaz z d. 6 V. 1920 № 53.

*** 1. P. o. zastępcy komendanta policji Okręgu Łódzkiego *Wróblewski Zygmunt* — komendantem policji tegoż Okręgu w kat. V-b tab. płac od dn. 1 kwietnia 1920 r. (Nr. nom. 2514 z dnia 24.III-20 r.

2. P. o. powiatowego komendanta policji pow. Łęczyckiego *Ostrowski Teodor*—pow. komendantem P. P. tegoż powiatu w kat. VIII tab. płac od dn. 1 kwietnia 1920 r. (Nr. nom. 2531 z dn. 27.III-20).

3. P. o. podkomisarza policji m. Łodzi *Jabs Karol* — komisarzam P. P. tegoż miasta w kat. VIII tab. płac od dn. 1 kwietnia 1920 r. (Nr. nom. 2530 z dn.27.III-20).

4. P. o. podkomisarza policji m. Łodzi *Sitkowski Antoni* — komisarzem P. P. tegoż miasta w kat. VIII tab. płac od dn. 1 kwietnia 1920 r. (Nr. nom. 2529 z dn. 27.III-20).

5. P. o. aspiranta policji m. Łodzi *Fichna Stefan* — podkomisarzem P. P. tegoż miasta w kat. IX tab. płac od dn. 1 kwietnia 1920 r. (Nr. nom. 2528 z dn. 27.III-20).

6. P. o. aspiranta policji m. Łodzi *Ulaszewski Gustaw* — podkomisarzem P. P. tegoż miasta w kat. IX tab. płac od dn. 1 kwietnia 1920 r. (Nr. nom. 2527 z dn. 27.III-20).

7. P. o. aspiranta policji m. Łodzi *Kowalczyk Józef* — podkomisarzem P. P. tegoż miasta w kat. IX tab. płac od dn. 1 kwietnia 1920 r. (Nr. nom. 2526 z dn. 27.III-20).

8. P. o. aspiranta policji pow. Kaliskiego *Stanisławski Marcin* — podkomisarzem P. P. tegoż powiatu w kat. IX tab. płac od dn. 1 kwietnia 1920 r. (Nr. nom. 2693 z dn. 27.III-20).

9. St. przodownik policji Okręgu m. st. Warszawy *Foretek Ferdynand* — aspirantem policji pow. Łęczyckiego w kat. X tab. płac od dn. 1 kwietnia 1920 r. (Nr. nom. 2525 z dn. 27.III-20).

10. St. przodownik policji Okręgu m. st. Warszawy *Pluciński Jerzy* — aspirantem policji pow. Brzezińskiego w kat. X tab. płac od dn. 1 kwietnia 1920 r. (Nr. nom. 2524 z dn. 27.III-20).

11. St. przodownik policji Okręgu m. st. Warszawy *Adamkowski Zygmunt*—aspirantem policji pow. Wieluńskiego w kat. X tab. płac od dn. 1 kwietnia 1920 r. (Nr. nom. 2523 z dn. 27.III-20).

12. P. o. podkomisarza policji, przydzielony do Wydz. III Kom. Głównej P. P., jako instruktor szkoły policji, *Pytlasiński Władysław*—komisarzem policji w kat. VIII tab. płac od dn. 1 lutego 1920 r. z pozostawieniem na dotychczasowem stanowisku (Nr. nom. 2508 z dn. 29.III-20).

13. P. o. podkomisarza policji, przydzielony do Wydz. III Kom. Głów. P. P. jako wykładowca Szkoły policji, *Jastrzębski Stanisław*—komisarzem policji w kat. VIII tab. płac od dn. 1 lutego 1920 r. z pozostawieniem na dotychczasowem stanowisku (Nr. nom. 2509 z dn. 29.III-20).

14. P. o. aspiranta policji, przydzielony do Wydz. III Kom. Gł. P. P. jako instruktor Szkoły Polic., *Greczyłło Stanisław* — podkomisarzem policji w kat. IXtab. płac od dn. 1 lutego 1920 r. z pozostawieniem na dotychczasowem stanowisku (Nr. nom. 2510 z dn. 29.III-20).

15. P. o. aspiranta policji, przydzielony do Wydz. III Kom. Gł. P. P., jako instruktor Szkoły Pol., *Gwóźdź Wojciech* — podkomisarzem policji w kat. IX tab. płac od dn. 1 lutego 1920 r. z pozostawieniem na dotychczasowem stanowisku (Nr. nom. 2511 z dn. 29.III-20).

16. P. o. referenta Wydz. III Kom. Gł. P.P., *Sobolewski Władysław* — nadkomisarzem policji w kat. VII. tab. płac od dn. 15 lutego 1920 r. z przydziałem do Wydz. III Kom. Gł. P.P., jako wykładowca Szkoły polic., (Nr. nom. 2513 z dn. 29.III-20).

17. P. o. referenta Wydz. III Kom. Gł. P.P., *Rylski Janusz* — nadkomisarzem policji w kat. VII tab. płac od dn. 15 lutego 1920 r. z przydziałem do Wydz. III Kom. Gł. P. P. jako wykładowca Szkoły polic., (Nr. nom. 2512 z dn. 29.III-20).

18. P. o. powiatowego komendanta policji pow. Kaliskiego *Wesołowski Antoni* — komendantem policji pow. Tureckiego w kat. IX tab. płac od dn. 1 kwietnia 1920 r. (Nr. nom. 2517 z dn. 29.III-20).

*** 19. *Nosek Zygmunt* komisarz policji, komendant Kompanji Szk. Wydziału III K. G. P. P. na nadkomisarza policji w kat. VII tab płac od dn. 15 lutego 1920 r. z pozostawieniem na dotychczasowem stanowisku w Wydz. III K. G. P. P. (Nr. nom. 2507 z dn. 29.III-20).

*** 20. *Wiatr-Wiatrowski Wincenty*—na stanowisko p. o. zastępcy powiatowego komendanta policji pow. Konińskiego w kat. IX tab. płac od dn. 1 kwietnia 1920 r. (Nr. nom. 2521 z dn. 27.III-20).

21. *Mika Wacław* — na stanowisko p. o. aspiranta policji Okręgu Łódzkiego w kat. X tab. płac od dn. 1 kwietnia 1920 r. (Nr. nom. 2520 z dn. 27.III-20).

22. *Domański Józef* — na stanowisko p. o. aspiranta policji Okręgu Łódzkiego w kat. X tab. płac od dn. 1 kwietnia 1920 r. (Nr. nom. 2519 z dn. 27.III-20).

*** 23. *Wajnkranc Stanisław* — ze stanowiska komisarza policji m. Pabjanic na stanowisko komendanta policji pow. Kaliskiego w kat. VIII tab. płac od dn. 1 kwietnia 1920 r. (Nr. nom. 2518 z dn. 29.III-20).

24. *Dziekoński Aleksander* — ze stanowiska komisarza policji m. Białegostoku na stanowisko komisarza policji z przydziałem do Komendy na Małopolskę w kat. VIII tab. płac od dn. 15 kwietnia 1920 r. (Nr. nom. 2812 z dn 9.IV-20).

*** 25. *Mirel Henryk*—ze stanowiska p. o. aspiranta policji Okręgu m. st. Warszawy od dn. 1 kwietnia 1920 r. na własną prośbę (Nr. dekr. 2813 z dn. 9.IV-20)

26. *Dąbski Eugenjusz*— ze stanowiska p. o. podkomisarza policji m. Sosnowca od dn. 15 grudnia 1920 r. na własną prośbę (Nr. dekr. 2506 z dn. 29.III-20).

27. *Mrowiński Zygmunt*—ze stanowiska p. o. komisarza policji m. Kalisza od dn. 1 kwietnia 1920 r. na własną prośbę (Nr. dekr. 2516 z dn. 29.III-20).

28. *Strzałkowski Kazimierz*—ze stanowiska p. o. pow. komendanta policji pow. Olkuskiego od dn. 1 marca 1920 r. na własną prośbę (Nr. dekr. 2522 z dn. 29.III-20).

*** Napływające do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych oraz Komendy Głównej anonimowe skargi funkcjonarjuszów policji na swoich przełożonych dowodzą braku dyscypliny i karygodnego niezachowania drogi służbowej.

Ze względu na to, że anonimowe oskarżenie swych przełożonych jest bronią nie licującą z godnością stanowiska funkcjonarjusza policji, ani Ministerstwo Spraw Wewnętrznych, ani Komenda Główna Policji tego rodzaju doniesień rozpatrywać nie będzie, — przeciwnie, w razie ustalenia nazwisk ich autorów będą oni pociągani do odpowiedzialności dyscyplinarnej za niezastosowanie drogi służbowej.

Wszystkie tego rodzaju zażalenia wnosić należy drogą służbową t. j. do swego bezpośredniego zwierzchnika, który, o ile załatwienie sprawy nie leży w jego kompetencji, przesyła je do właściwej władzy przełożonej. Zażalenia i skargi mogą być jednak przedkładane bezpośrednio ustnie lub piśmiennie funkcjonarjuszowi policji lub Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, dokonywującemu wizytacji danego urzędu policyjnego.

Brak odpowiedzi w ciągu miesiąca od daty złożenia zażalenia lub skargi, upoważnia osobę zainteresowaną do złożenia zażalenia do władzy przełożonej tego funkcjonarjusza policji lub urzędu, który pierwsze zażalenie przyjęli.

Zażalenia i skargi winny być należycie uzasadnione i poparte dowodami, winni fałszywych doniesień pociągani będą do odpowiedzialności dyscyplinarnej ewentualnie do odpowiedzialności karnej z art. 156 i 157 Kodeksu Karnego.

*** Zmienia się p. 1 rozk. № 46 w ten sposób, że posterunek policji na rzece Wiśle—Józefów wyłącza się z Okręgu Kieleckiego i przyłącza się do komisarjatu policji rzecznej Puławy Okręgu Lubelskiego.

*** Doszło do wiadomości Komendy Głównej, że niektórzy funkcjonarjusze policji, wykonywując p. V rozkazu № 48 interwenjują w sposób niewłaściwy w razie stwierdzenia noszenia dystynkcji policyjnych przez funkcjonarjuszów innych urzędów.

Należy bezzwłocznie pouczyć wszystkich funkcjonarjuszów policji, aby w podobnych wypadkach działali w formie najbardziej ogłędnej i grzecznej, przyczem, żądanie usunięcia dystynkcji nie może mieć charakteru bezwzględnego t. j. natychmiastowego usunięcia dystynkcji, a jedynie nosić charakter wyjaśniający, iż dystynkcje te są wyłącznym przywilejem policji państwowej. W wypadkach uporczywego uchylania się należy stwierdzić tożsamość danej osoby i przesłać doniesienie do jej władzy przełożonej.

* *

Rozkaz d. 7 V. 1920 № 54

*** Okręgowy Urząd Policyjno-Śledczy m. st. Warszawy tworzą: Centrala Urzędu, składająca się z Naczelnika, jego Zastępcy, Kancelarji, Działu Rozpoznawczego i trzech Brygad Lotnych, oraz 26 Ekspozytur Śledczych przy 26 komisarjatach miejskich i 5 Ekspozytur przy 5 komisarjatach kolejowych. Oprócz tego, w skład Okręgowego Urzędu Policyjno-Śledczego m. st. Warszawy wchodzą cztery komisarze śledczy, jako referenci do spraw śledczych przy odnośnych Inspektorach Okręgowych Policji Państwowej m. st. Warszawy.

Naczelnik Okręgowego Urzędu Policyjno-Śledczego m. st. Warszawy jest zwierzchnikiem wszystkich funkcjonarjuszów Centrali i Brygad Lotnych, a przez komisarzy, funkcjonarjuszów przydzielonych do Ekspozytur. Do funkcji jego należy kierownictwo i kontrola wszystkich czynności podwładnych mu funkcjonarjuszów zarówno Centrali jak i Ekspozytur. W tym celu Naczelnik Urzędu wydaje rozkazy okólniki i przepisy techniczne w zakresie swych czynności śledczych w imieniu Komendanta Okręgowego. Naczelnikowi Urzędu przysługuje: 1) prawo stosowania kar dyscyplinarnych, przewidzianych odnośnymi przepisami (Monitor № 215); 2) prawo kontroli aresztów komisarjatów i magazynów dowodów rzeczowych przy komisarjatach; 3) prawo przedstawiania do przyjęcia, awansu i zwalniania ze służby niższych funkcjonarjuszów Centrali; 4) takie samo prawo względem funkcjonarjuszów Ekspozytur na wniosek poszczególnych Komisarzy Komisarjatów, przyczem komisarze winni przedstawiać jako kandydatów do służby śledczej funkcjonarjuszów policji umundurowanej, którzy przesłużyli przynajmniej jeden rok w policji i wykazali zdolności w tym kierunku; 5) również przysługuje mu prawo dysponowania funduszami dyspozycyjnymi.

Wszelkie nagrody ofiarowywane przez osoby prywatne za wykrycie przestępców lub odebranie łupu nie powinny być przyjmowane ani przez biuro centralne, ani też przez biura poszczególnych oddziałów. W wypadkach wyjątkowych, które, zdaniem Naczelnika Urzędu Śledczego, zasługiwałyby na uznanie, winien on sprawy te referować Komendantowi Policji Okręgu m. st. Warszawy, ofiarodawcę zaś kierować do tegoż Komendanta. W powyższym wypadku odwołuje się odnośnie do Urzędu Policyjno-Śledczego Okręgu m. st. Warszawy p. 1 Przepisów o podziale nagród (rozkaz № 18).

Zastępca Naczelnika Okręgowego Urzędu Policyjno-Śledczego m. st. Warszawy pełni wszystkie czynności tegoż Naczelnika podczas jego nieobecności i ma prawo decyzji we wszystkich sprawach z wyjątkiem tych tylko, co do których decyzję zastrzegł sobie Naczelnik.

Do czynności Kancelarji Urzędu Policyjno-Śledczego należy: 1) prowadzenie dziennika korespondencji wchodzącej i wychodzącej i skorowidza; 2) załatwianie korespondencji bieżącej; 3) prowadzenie kartoteki całego personelu tegoż Urzędu oraz aktów osobistych niższych funkcjonarjuszów Centrali; 4) sporządzanie list płacy dla funkcjonarjuszów Centrali; 5) sporządzanie zapotrzebowań na materjały piśmienne i przedmioty gospodarcze dla Centrali z Działu Gospodarczego Komendy Okręgowej i załatwianie spraw gospodarczych w Centrali; 6) prowadzenie ewidencji i obrachunku drobnych wydatków i sum dyspozycyjnych; 7) prowadzenie ewidencji skradzionych i zagubionych papierów wartościowych i kosztowności na podstawie zawiadomień komisarjatów i zameldowań, otrzymywanych z Wydziału IV Komendy Głównej Policji Państwowej; 8) prowadzenie ewidencji (kontroli) aresztantów, przekazywanych do dyspozycji władz sądowych i administracyjnych, z wyszczególnieniem: kiedy, gdzie i do czyjej dyspozycji zostali osadzeni; 9) prowadzenie ewidencji wszystkich spraw karnych, załatwianych w Centrali i Ekspozyturach i 10) sporządzanie ogólnego raportu dziennego o osobach zatrzymywanych i wszystkich wypadkach i wydarzeniach natury kryminalnej. Raport ten ma być sporządzany do godz. 6-ej wieczorem i przesyłany do Wydziału IV Komendy Głównej, Prokuratora Okręgu, Podprokuratorów Kameralnych i Komisarjatów. Dane, potrzebne do załatwienia powyższych czynności, wymienionych w punktach 8, 9 i 10, kancelarja czerpie z porannych dziennych raportów, składanych Okręgowemu Komendantowi i Centrali Urzędu Śledczego przez Okręgowych Inspektorów policji i w nagłych wypadkach z telefonogramów, otrzymywanych z komisarjatów.

O ile do Centrali przyjdą listy gończe i poszukiwania, kancelarja powiadamia o tem Wydział IV Komendy Głównej, Dział Rozpoznawczy Centrali, Brygady Lotne i wszystkie Ekspozytury.

O ujęciu osób, poszukiwanych przez kilka władz, te ostatnie są powiadamiane przez Centralę. Wogóle zaś o przytrzymaniu poszukiwanego ma władza przytrzymująca zawiadomić te władze, które poszukiwania rozpisały, jak również Wydział IV Komendy Głównej.

O skradzionych i zagubionych papierach wartościowych i kosztownościach Centrala, o ile otrzymała o tem zawiadomienie z prowincji, powiadamia Wydział IV Komendy Głównej i komisarjaty, a tych jest rzeczą poczynić zastrzeżenia w bankach, kantorach i lombardach.

Dział Rozpoznawczy 1) ustala osobistość przestępców za pomocą fotografji i daktyloskopji i o ile we własnym rejestrze nie znajdzie, zapytuje Wydział IV Komendy Głównej; 2) fotografuje i daktyloskopuje przestępców, sporządza i prowadzi album przestępców według kategorji przestępstw; 3) prowadzi rejestra poszukiwań i karalności; 4) prowadzi rejestr osób zatrzymanych i sprowadzanych do Centrali; 5) przechowuje dowody rzeczowe niewiadomego pochodzenia, jak również rzeczy, odebrane od osób podejrzanych (paserów) i nie należące na razie do spraw prowadzonych w Ekspozyturach; 6) okazuje poszkodowanym wyżej wspomniane dowody rzeczowe; 7) zajmuje się ustalaniem i odszukaniem właścicieli skradzionych dokumentów osobistych wrzucanych przez złodziejów do skrzynek pocztowych i przysyłanych następnie przez Urząd Pocztowy; 8) prowadzi ewidencję wszystkich dowodów rzeczowych do spraw prowadzonych w Ekspozyturach, a to na zasadzie spisów, dołączanych do codziennych raportów komisarjatów; 9) przesyła do Wydziału IV Komendy Głównej, po ukończonej sprawie, dowody rzeczowe nierozpoznane, mające wartość muzealną.

Dla ustalenia osobistości aresztowanych za pomocą fotografji i daktyloskopji, ci ostatni mają być przyprowadzani do Działu Rozpoznawczego z poszczególnych komisarjatów tegoż samego dnia do godz. 6-ej po południu, przyczem zaznacza się, iż aresztanci, przyprowadzani w tym celu w czasie między godziną 3—6 będą mogli być zabierani z powrotem w czasie między godziną 6—8 wieczorem, przyprowadzani zaś między godziną 9—3 po południu będą mogli być zabierani zaraz.

Tożsamość osób zatrzymanych przez komisarjat Dział Rozpoznawczy ustala w sposób powyższy w tych jedynie wypadkach, kiedy komisarjat nie jest w możności uskutecznić tego inną drogą.

Do sfotografowania i daktyloskopowania przestępcy będą przysyłani przez poszczególne komisarjaty w godzinach wyżej wskazanych. Fotografje tych przestępców Dział Rozpoznawczy umieszcza w odpowiednich albumach według kategorji przestępstw przesyłając kliszę i jedną odbitkę do Wydziału IV Komendy Głównej.

Czynności powyższe, dotyczące fotografowania i daktyloskopowania, Dział Rozpoznawczy wykonywa do czasu wprowadzenia odpowiednich urządzeń technicznych w komisarjatach.

Albumy przestępców Dział Rozpoznawczy okazuje poszkodowanym na zasadzie zaświadczeń, wydawanych przez prowadzący sprawę komisarjat. O ile w albumie Urzędu Śledczego przestępcy nie poznano, Dział Rozpoznawczy kieruje poszkodowanego do Wydziału IV Komendy Głównej z odpowiedniem zaświadczeniem tegoż Urzędu.

W sprawach aresztanckich Dział Rozpoznawczych udziela wiadomości o karalności i poszukiwaniach równocześnie z rejestracja aresztowanych, w sprawach zwykłych na zapytanie odnośnych komisarjatów.

Wiadomości o poszukiwaniu Dział Rozpoznawczy czerpie z listów gończych, gazety śledczej, zawiadomień poszczególnych komisarjatów i innych władz; dane zaś o karalności — zawiadomień władz sądowych.

Ewidencję dowodów rzeczowych, przechowywanych w Dziale Rozpoznawczym, ten ostatni prowadzi według rodzaju przedmiotów, znaków, względnie monogramów i liter.

Przy Centrali, stosownie do instrukcji organizacyjnej dla Urzędów Policyjno-Śledczych funkcjonują trzy Brygady Lotne w sile zależnej od potrzeb, oddane do dyspozycji Naczelnika Urzędu Śledczego, jako rezerwa ajentów, oraz jako czynnik pomocniczy i kontrolujący z polecenia tegoż Naczelnika czynności poszczególnychKomisarjatów w zakresie śledczym.

Brygady Lotne zasadniczo żadnych dochodzeń samodzielnie nie prowadzą. W wyjątkowych jednak wypadkach może im być polecone przeprowadzenie dochodzenia, po porozumieniu się z odnośnym Komisarjatem i to tylko w danej Ekspozyturze, oraz sprawach, otrzymywanych od władzy prokuratorskiej w których miejsce przestępstwa nie zostało ściśle określone, w tym ostatnim wypadku Brygady prowadzą dochodzenia w Centrali i po ukończeniu takowego odsyłają je bezpośrednio do odnośnej władzy Prokuratorskiej. Sprawy zaś samodzielnie prowadzone przez Brygady w danej Ekspozyturze, mają być po ukończeniu dochodzenia, przekazywane do władz sądowych przez tęż samą Ekspozyturę.

W sprawach wyjątkowych i wielkiej wagi może objąć akcję Naczelnik Urzędu lub jego Zastępca w porozumieniu się z Komisarzem danego Komisarjatu względnie przekazać dochodzenie jednej z Brygad. O ile zaś akcja wymaga prowadzenia sprawy bez wiedzy Komisarza, to w tym wypadku winno być uzyskane na to pozwolenie Komendanta Okręgowego. Takie sprawy po przeprowadzeniu dochodzenia będą kierowane do odnośnych władz bezpośrednio przez Centralę.

Do czynności Brygad należy nadto: 1) sprawdzanie lombardów, 2) obserwacja przy przystankach tramwajowych, tramwajach, bankach, teatrach, na poczcie i innych podobnych miejscach publicznych i 3) poszukiwanie osób niewiadomego miejsca zamieszkania, które w razie ujęcia mają być przekazywane przez Centralę władzom poszukującym.

W ważniejszych wypadkach, gdy zajdzie ku temu potrzeba, mogą być delegowani funkcjonarjusze Brygad Lotnych dla poszukiwań osób ściganych przez Ekspozytury, po uprzednim porozumieniu się z komisarzem komisarjatu.

Z każdej Brygady ma być wydzielany w dzień i w nocy stały dyżur w Centrali. Dyżurni przyjmują wszelkie zameldowania i komunikują o ich treści interesowanym Ekspozyturom. O ważniejszych zaś wypadkach zawiadamiają Naczelnika Urzędu Śledczego lub jego zastępcę, celem wydania ewentualnych zarządzeń, oraz Kierowników Brygad, celem zmobilizowania odpowiedniej ilości funkcjonarjuszów oraz Wydział IV K. Gł.

Ekspozytury są częścią Komisarjatów. Ekspozytury mieszczą w sobie dotychczasowe działy prawne (sądowe) Komisarjatów. Kierownikiem ich jest Komisarz danego Komisarjatu.

Komisarz jest odpowiedzialny przed Inspektorem Okręgowym za wszystko co się wydarzy w obrębie jego Komisarjatu. Wszystkie protokuły i zameldowania w godzinach biurowych przyjmuje specjalny przodownik, w godzinach zaś poza biurowych — dyżurny przodownik. Ekspozytury prowadzą tylko ważniejsze sprawy śledcze pod kierunkiem i odpowiedzialnością Komisarza Komisarjatu.

Wszelkie wiadomości winny być podawane przez odnośnego Komisarza odnośnemu Okręgowemu Inspektorowi. Jeżeli zostały spełnione poważne zbrodnie i jest ważnem, aby wiadomości zostały szybko rozpowszechnione to należy uskutecznić w sposób następujący: odnośny Komisarz Komisarjatu zawiadamia telefonicznie Inspektora Okręgowego.

Odnośny Inspektor Okręgowy zawiadamia w następującym porządku:

1) pozostałych trzech Inspektorów Okręgowych,
2) swych Komisarzy,
3) Naczelnika Urzedu Śledczego,
4) Komendanta Policji Okręgu m. st. Warszawy.

Pozostali Inspektorowie Okręgowi zawiadamiają natychmiast wszystkich swych Komisarzy.

Naczelnik Urzędu Śledczego natychmiast zawiadamia Wydział IV K. Gł. i komunikuje się z Komendantem Policji Okręgu m. st. Warszawy.

W Ekspozyturach Śledczych wszelkie rozkazy, instrukcje lub zawiadomienia, tyczące się przestępstw winny być przyjmowane przez dyżurnego przodownika, który zawsze znajduje się na służbie przy telefonie. Ten ostatni winien natychmiast zameldować o sprawie Komisarzowi, który wyda potrzebne rozkazy przydzielonym do Komisarjatu i pozostającym pod jego rozkazami funkcjonarjuszom Urzędu Śledczego.

W sprawach, tyczących się papierów procentowych lub innych rzeczy wartościowych, skradzionych lub zagubionych, sposób podawania do wiadomości będzie taki sam, jaki został określony wyżej. Komisarz Komisarjatu zajmie się natychmiast zawiadomieniem banków, kantorów wymiany, oraz lombardów, znajdujących się w jego Okręgu.

Komisarz Komisarjatu codziennie składa raport pisemny w godzinach rannych w 2 egzemplarzach Inspektorowi Policji, z których jeden, Inspektor Okręgu przedkłada Komendantowi Okręgowemu drugi, za pośrednictwem

komisarza śledczego, Naczelnikowi Urzędu Śledczego.

Komisarze Śledczy są przydzieleni do poszczególnych Inspektorów Okręgowych w charakterze referentów do spraw śledczych i utrzymują stały kontakt pomiędzy Centralą a Ekspozyturami. W tym celu zgłaszają się oni z raportami w oznaczonej porze do Centrali. Komisarz Śledczy ma prawo i obowiązek interesowania się wszystkiemi sprawami, prowadzonemi w Ekspozyturach danego Okręgu. Z delegacji Inspektora, a w ważnych i nagłych sprawach z polecenia Naczelnika Urzędu Śledczego, ma dawać w sprawach śledczych dyrektywy Komisarzom Komisarjatów, a ci Ekspozyturom, w wypadkach nagłych i ważnych telefonicznie o każdej porze. Komisarz Śledczy może być delegowany do prowadzenia pewnych spraw i wówczas wydaje potrzebne zarządzenia w Komisarjacie. Komisarz Śledczy zostaje powiadomiony o wszystkich wypadkach w jego Inspekcji przy rannym raporcie składanym przez Komisarzy Inspektorowi Okręgowemu. Raport ten przegląda on codziennie i podpisuje go, oraz czyni wszelkie potrzebne wyciągi, w celu zareferowania ich w Urzędzie Śledczym Naczelnikowi lub jego zastępcy. Komisarz Śledczy nie posiada odrębnej kancelarji, a urzęduje przy Inspektorze, odbywa konferencje z Kierownikami Ekspozytur, z poszczególnymi wywiadowcami o ile uzna za potrzebne. Komisarz Śledczy niema prawa odwoływania wszystkich wywiadowców z ich rejonu. W razie potrzeby korzysta on z Brygad Lotnych, zwracając się do Centrali. W niektórych wypadkach może urządzać konferencje z niektórymi wywiadowcami swoich komisarjatów po porozumieniu się z odnośnymi Komisarzami.

*** Na wniosek Komendanta Głównego Policji Pan Minister Spraw Wewnętrznych powierzył przeprowadzenie finansowej i gospodarczej likwidacji b. Wojskowej Straży Kolejowej— Komisji Likwidacyjnej Policji Komunalnej.

Wobec powyższego wszystkie sprawy dotyczące likwidacji b. Wojskowej Straży Kolejowej należy kierować pod adresem Komisji Likwidacyjnej Policji Komunalnej Nowy-Świat 67.

* * *

Rozkaz z d. 8. V. 1920 № 55.

*** Podaje się do wiadomości i zastosowania okólnik Ministerstwa Spraw Wewnętrznych № 120:

„Najwyższa Izba Kontroli Państwa stwierdziła przy dokonywaniu kontroli przez swych delegatów, że niektóre urzędy państwowe nie przestrzegają obowiązujących przepisów o opłatach stemplowych przy zawieraniu umów na dostawy rządowe oraz przy przyjmowaniu dokumentów, jak ofert, rachunków, również podań i t. p.

Ponieważ postępowanie takie naraża Skarb Państwa na straty, przeto Ministerstwo Skarbu prosi o wydanie potrzebnych zarządzeń, zmierzających do usunięcia powyższych uchybień u podlegających Ministerstwu Spraw Wewnętrznych władz i urzędów państwowych.

Praktyczne wskazówki, w jaki sposób stosować należy obowiązujące ustawy o opłatach stemplowych, zawierają: a) co do dekretu z 7.II-1919 (Dz. Pr. № 14, poz. 145) o ostemplowaniu podań, załączników i świadectw urzędowych, rozporządzenie wykonawcze do tegoż dekretu z dnia 16.II-1919 (Dz. Pr. 19, poz. 127) i okólnik Ministerstwa Skarbu z dn. 12.III-1919 № 1548 (Dz. Urz. Min. Sk. № 8/19, poz. 112): b) co do stemplowania umów o dostawy i roboty, rachunków, kwitów i t. p. Instrukcja wydana przez Ministerstwo Skarbu dla urzędów państwowych mających siedzibę na obszarze b. okupacji niemieckiej z dnia 22 marca 1919 (Dz. Urz. Min. Sk. 8/19, poz. 111), zaś dla urzędów państwowych, mających siedzibę na obszarze b. okupacji austryjackiej z dnia 24.VII-1919. (Dz. Urz. Min. Sk. № 22/19, poz. 311).

Oprócz powyższych przepisów wypadnie urzędom tym przypomnieć, że na obszarze b. zaboru rosyjskiego urzędnicy, nieprzestrzegający przepisów o opłatach stemplowych, odpowiadać mogą dyscyplinarnie na podstawie art. 33-go tymczasowych przepisów służbowych dla urzędników państwowych z 11.VI-1918 r. (Dz. Pr. № 6, poz. 13), a, o ile się rozchodzi o opłaty od podań, załączników i świadectw urzędowych, to w myśl art. 27 dekretu z 7.II-1919 r. (Dz. Pr. № 14, poz. 145) mogą za opłaty te odpowiadać i majątkowo.

*** W myśl rozkazów № 10, p. III i № 53, p. 1—4, komendanci okręgowi i powiatowi zarządzą, aby funkcjonarjusze policji zwracali większą uwagę na udzielanie pomocy organom wojskowym przy ściganiu dezerterów oraz uchylających się od służby wojskowej popisowych,— zdarzają się bowiem wypadki, że funkcjonarjusze policji lekceważą wydane w tej mierze przepisy i nie ujawniają należytej energji jaką w podobnych wypadkach należy okazywać.

Komendant Główny Policji

Wł. Henszel w. r.

Do rozporządzenia Min. Skr. z dn. 17 marca r. b. (patrz Nr. 17 „Gazety P. P.).

WYKAZ

dla przyznania nagród za przyczynienie się do tępienia tajnego gorzelnictwa w sprawie przeciw________ w________

I. Treściwe opisanie przestępstwa, które zawierać ma miedzy innemi: 1. Dzień przytrzymania względnie wykrycia. 2. Imię i nazwisko obwinionego. 3. Przytrzymane przedmioty a w szczególności ilość przytrzymanaj wódki i jej wartość monopolowa.	II. Gdzie sprawę skierowano (która władza, do której, data i liczba pisma)	III. Imię, nazwisko i dokładny adres donosiciela oraz imaczów t. j. osób, które brały bezpośredni udział w wykryciu przestępstwa	IV. Na czem polega zasługa każdej z osob wymienionych w poprzedniej rubryce?	V. Wysokość przyznanaj nagrogy (w razie nieprzyznania nagrody znak 0) marek	UWAGI przełożonych co do imaczów wymienionych w rubryce III.
n. p. Kontroler straży skarbowej A-B w . . . . , przechodzLc wieczorem obok domu R. S., włościanina w . . . . , zauważył wychodzącego z tego domu izraelitę, niosącego w worku na plecach jakiś przedmiot, wyglądający z kształtu na baryłkę, i powziawszy podejrzenie, że izraelita ten wyniosł z tego domu wódkę, poddał dom ten dłuższej obserwacji. Upewniwszy się w ten sposób w podejrzeniu, że w domu tym jest tajna gorzelnia, udał się dnia . . . . do tego domu na rewizję, przybierając sobie do pomocy trzech funkcjonarjuszów straży skarbowej. Gdy do domu tego wkroczono, zastano R-S-a w komorze, zajętego właśnie odpędem wódki zapomocą skonstruowanego w tym celu aparatu blaszanego. Przy rewizji zakwestjonowano oprócz samego aparatu 7 baryłek wódki w ilości . . . . , a wartości monopolowej . . . . marek.	n. p. Dyrekcja Okręgu Skarbowego w Krakowie odstąpiła sprawę pismem z dnia . . . . L. . . . . . Prokuratorji Państwa w . . . . do właściwego urzędowania.	**donosiciel:** (doniesienia żadnego nie było)		0	
		imacze: 1. A-B, kontroler straży skarbowej w	Jak w rubryce I-ej	1,000	n. p. Wobec tego, co naprowadzono już w rubryce I, wykrycie przestępstwa przypisane być musi głównie jego zasłudze. A—B dał się już niejednokrotnie poznać z wielkiej gorliwości służbowej i jest to już 3 wypadek wykrycia przezeń tajnej gorzelni.
		2. W-Z., respicjent straży skarbowej	Gdy wkroczono do tego domu, spostrzegł, że tylnemi drzwiami wychodzi jakiś izraelita i izraelitę tego zatrzymał. Okazało się potem, że był to ten sam izraelita, o którym mowa w rubryce I.	500	
		3. M-N., nadstrażnik skarbu w	W czasie rewizji odszukał na strychu 6 baryłek wódki, ukrytych bardzo starannie na strychu pod różnemi rupieciami. Przy usuwaniu tych rupieci skaleczył się w rękę tak silnie, że musiał zasięgnąć porady lekarskiej.	800	
		4. K-L., strażnik skarbu w	W czasie rewizji przytrzymał po dłuższej pogoni syna gospodarza domu, który na widok kontroli porwał z komory baryłkę wódki i uciekał z nią w pole. Zatrzymany chłopak stawił opór, a strażnik K-L zdołał go ubezwładnić dopiero po dłuższem szamotaniu się z nim.	700	
			Razem:	3.000	

W________ dnia________ 192

Osoby wymienione w rubryce III stwierdzają prawdziwość okoliczności naprowadzonych w rubrykach I i IV własnoręcznemi podpisami:

A—B, W—Z, M—N, K—L.

To samo stwierdza się ze strony n. p. Nadzoru Straży Skarbowej (Galicja) lub n. p. Urzędu skarbowego akcyz i monopolów państwowych (Królestwo).

(pieczęć—podpis).

Policja Stołeczna

A. O—K.

RUCH KOŁOWY.

(Dokończenie).

g) Ruch tramwajowy: Służbę ruchu obowiązują przepisy wydane przez Dyrekcję tramwajową. Konduktor winien nie wpuszczać do wagonów: a) osób nietrzeźwych, b) niechlujnie odzianych i mogących swoją odzieżą zawalać pasażerów lub wagon c) kalek wzbudzających odrazę d) pasażerów z psami, kotami i innymi zwierzętami lub ptakami e) pasażerów z kuframi, dużymi pakunkami i wogóle przedmiotami, które objętością, przykrą wonią lub z innego powodu mogłyby przeszkadzać pasażerom f) żebraków, przekupniów chcących targować w wagonie, chłopców sprzedających gazetę i t. p. Pasażerom nie wolno stać na stopniach wagonów, na tarasach i zderzakach oraz trzymać na pomostach otwartych parasoli. Pasażerom zabrania się: palić w wagonach tytuń, pluć i śmiecić w wagonie i wychylać się z okien. Nie wolno ulicznikom czepiać się zderzaków lub stopni wagonów. Wzbronione jest wskakiwać i wyskakiwać z wagonów, będących w biegu. Szpilki kapeluszy damskich zaopatrzone być winny w bezpiecznik, lub wyjęte z kapelusza; w przeciwnym razie konduktor może pasażerki nie wpuścić do wagonu.

W czasie przejazdu wśród tłumu, zbiegowisk lub przy zbliżeniu się pochodów, procesji, konduktów pogrzebowych i t. p. konduktor obowiązany jest postępować w odległości kilku kroków przed wolno jadącym wozem i ostrzegać publiczność uwagą „baczność“ lub „proszę na bok“. — Służbę ruchu obowiązuje bezwzględna grzeczność dla pasażerów. Motorniczy winien zatrzymać wagon przy przystankach w ściśle określonem miejscu. W razie zatrzymania się kilku wagonów przy przystanku po odjechaniu pierwszego wagonu — następne winny zatrzymać się na tymże przystanku, bez względu na poprzednie zatrzymania się. Konduktor wywoływać powinien ulice. Konduktor daje dzwonek do dalszej jazdy z pomostu, kiedy już widzi, że ostatni pasażer zupełnie pewnie stoi na ziemi, a przy wsiadaniu znajduje się w wagonie. Konduktor nie powinien siadać w wagonie, nawet gdy jest wolne miejsce. Niewolno w elektrowozach przewozić materjałów palnych ani broni; wojskowym i policji, wsiadać do wagonów z nasadzonymi bagnetami i karabinami. Motorniczemu w czasie prowadzenia wagona niewolno rozmawiać i oglądać się poza siebie, natomiast winien on pilnie śledzić ruch uliczny oraz dzwonić: a) na skrzyżowaniach ulic b) przy mijaniu się wagonów c) przy dojeżdżaniu do miejsc, gdzie odbywają się roboty na linji d) oraz we wszystkich wypadkach, gdy chodzi o ostrzeżenie przechodniów i wozów znajdujących się na torze lub w bliskości toru. Wszelkiego rodzaju kłótnie motorniczego z pasażerami, dorożkarzami, jak i woźnicami są wzbronione. Motorniczemu wolno jest opuścić wagon dopiero po jego zupełnem zatrzymaniu i zakręceniu hamulcem ręcznym oraz zabraniu korb regulatora. W razie zatrzymania wagonu na spadku, oprócz powyższego — korba ręczna hamulca winna być założona na haczyk. Motorniczy obowiązany jest ruszać z miejsca o tyle wolno, aby pasażerowie nie odczuwali szarpnięcia wagonu. Motorniczemu zabrania się w czasie jazdy odejmować ręce od korby hamulcowej i regulatora. Sygnał o przybyciu pasażera winien motorniczy podać przed ruszeniem wagonu — po otrzymaniu sygnału od konduktora na jazdę. Odległość między jadącymi za sobą tramwajami nie może wynosić mniej niż 30 kroków. Na przystankach wygony mają zatrzymywać się w ten sposób, aby odległość między zderzakami wynosiła conajmniej 2 metry. W razie zatrzymania się większej ilości wagonów niewolno ruszać jednocześnie. Wagon za wagonem może być uruchomiony w odstępach nie w mniejszych niż dziesięciosekundowych czasu. Wogóle motorniczowie muszą tak manewrować aby unikać jazdy grupami. Zmniejszać szybkość jazdy: a) gdy wagon nabierze zbyt wielkiej szybkości, b) gdy wagon toczy się po obślizgłych szynach albo też po spadku, c) na skrzyżowaniach ulic poprzecznych zmniejszać szybkość przez wyłączanie korby regulatora na „0“, d) na ostrych łukach, rozjazdach i zwrotnicach, bez względu na to, czy są czynne, czy też nie czynne, e) przy dojeżdżaniu do przystanków, f) w razie gdy tor nie jest zupełnie wolny lub w razie zauważenia przeszkody na torze albo w bezpośredniej bliskości toru np. w razie mijania wozów, tłumu stojącego przy chodnikach blizko toru, procesji, pochodów, pogrzebów, oddziałów wojska i t. d., g) gdy na torze zajęci są robotnicy, h) podczas silnej mgły lub zamieci, i) jeżeli w niewielkiej odległości znajduje się drugi wagon, k) na żądanie zwierzchności z ramienia Dyrekcji Tramwajów lub na żądanie policji, l) wszędzie, gdzie dozór linji ustawi zieloną tarczę w dzień lub zieloną latarnię w nocy. Motorniczy zatrzymać wagon powinien: a) na wszystkich przystankach, b) dla przepuszczenia krzyżującego się wagonu, c) w razie najechania na przechodniów lub wypadku, d) w razie płoszenia się koni, e) w razie zagrodzenia drogi przez procesję, pochody, zbiegowiska, pogrzeby, oddziały wojska, straż ogniową, wozy lub inną przeszkodę, f) na każdorazowe żądanie policji oraz upoważnionych do tego pracowników tramwajowych, g) wszędzie, gdzie dozór linji ustawi w dzień czerwoną tarczę w nocy zaś czerwoną latarnię. Na silnych spadkach (np. Nowym Zjeździe) należy wyłączyć prąd zawczasu i przejść na I-szy kontakt hamulca magnesowego, przyciągając w miarę potrzeby i hamulec ręczny.

Na skrzyżowaniach torów i na rozjazdach pierwszeństwo przyjazdu ma wagon, znajdujący się po prawej ręce motorniczego. O ile zjadą się na rozjeździe 4 wagony z czterech stron, wówczas najwpierw winien być przepuszczony wagon linji, opatrzonej najwyższym numerem. Jazda z tylnego pomostu jest motorniczemu surowo wzbroniona. Wyjątek dopuszcza się przy manewrowaniu na stacjach krańcowych, ale wtedy na pomoście wagonu lub pociągu winien znajdować się konduktor, ostrzegający przechodniów. Policjant winien zawsze interwenjować na żądanie konduktora lub publiczności, nie wdając się w ocenę słuszności żądań. Zabrania się motorniczemu i konduktorowi palenia papierosów podczas jazdy. Wdawanie się obsłudze tramwajowej w dłuższe rozmowy z publicznością, dyskusję, kłótnie i t. p. jest zabronione.

Ruch omnibusowy. Jest obecnie dopiero w opracowaniu. Zasada pozostaje jednak ta sama jak i przy samochodach, tymbardziej, że Magistrat wprowadza omnibusysamochodowe

Na zakończenie przytoczyć należy opinję prof. W. Förstera który w dziele swem „O wychowaniu obywatelskiem“ znamienne wypowiedział słowa, że znajomość przepisów ruchu ulicznego jest skalą kultury danego narodu. W Anglji, Ameryce na najbardziej ruchliwych ulicach i przy największej ilości wozów wszystkich rodzajów każdy woźnica, czy kierowca stara się przystosować do obowiązujących przepisów i ułatwiać jeden drugiemu, czując instynktownie nietylko „toczące się na kołach“ przeciwieństwo, lecz zarazem jako żywi i do zgodnego pojednania się zobowiązani przedstawiciele państwowego życia. „Compromisse“ Johna Morleya stał się jakoby zasadą ich instynktowego działania i skłoni każdego, że pokierują sprawą ile możności bez hałasu i bez interwencji państwa (policji).

Natomiast im bardziej na wschód Europy, tem mniej widać wzajemnego ustępstwa, przeciwnie każdy pragnie wyprzedzić drugiego, co wywołuje zamęt, zdenerwowanie i nie rzadko wzajemne obrzucanie się obelżywymi słowami, czemu tylko w końcu, przy mitrędze czasu, policja kres kładzie.

ROZKAZY KOMENDANTA ST. M. WARSZAWY.

Rozkaz z d. 7.V 1920 r. Nr. 1257.

*** W składach „Syrena“ ul. Środkowa Nr. 6, odbywać się będzie licytacja mebli i różnego rodzaju nieruchomości. Do asystowania przy tej czynności delegowani zostali niżej wymienieni pp. komisarze, którzy dla utrzymania porządku na sali delegują swych posterunkowych:

w dn. 12 b. m. o godz. 3 pp. komisarz 15 kom.
19 „ „ 18 „
26 „ „ 24 „

* * *

Rozkaz z d. 8 V 1920 r. Nr. 1258.

*** Na wpłacone do komisarjatów kary administracyjne komisarjaty winny bezwłocznie wydawać kwity: wpływy z kar administracyjnych należy wpłacać do Kasy Głównej m. st. Warszawy przy odnośnych deklaracjach i specyfikacji. Do czasu wydrukowania specjalnych schematów komisarjaty winny same sporządzać blankiety specyfikacyjne według następującego planu:

1. Nr. porządkowy,
2. Nr. dziennika komisarjatu,
3. Nr. postanowienia karnego,
4. Rodzaj kary. (Rodzaj kary odróżnia się za pomocą stempla na postanowieniu, a mianowicie:
 a) handlowe Komendy Policji („handlowe“ dotąd były bez stempla)
 b) handlowe Magistratu („Magistrat handlowe“)
 c) Urzędu Miar i wag („U. M. W.“)
 d) Wydziału 2-go Magistratu („weterynaryjne“)
 e) Urzędu Walki z Lichwą i Sp. („Urząd Walki z Lichwą“)
 f) Zarządu Skarbowego („Zarząd Skarbowy“)
 g) Kom. Rządu za przepustki („Przepustki Kom. Rządu“)
 h) Komendy Policji za przepustki („Przepustki“)
5. Nazwiską, imię ukaranego.
6. Wysokość kary (Mk. fen.).

Na sumy wpłacone Kasa Główna wydawać będzie kwit ogólny.

Przetrzymywanie w komisarjatach sum zainkasowanych jest niedopuszczalne; wszelkie wpływy winny być najdalej w ciągu dniu 5-u przelewane bądź do Kasy Głównej, bądź do właściwych urzędów. Sumy inkasowane przez przodowników winny być najpóźniej następnego dnia po otrzymaniu wpłacane do kasy komisarjatu, przytem data zainkasowania gotówki winna być przez inkasującego odnotowana na dowodzie, przy którym sumę wpłaca i zaświadczona jego podpisem.

* * *

Rozkaz z d. 11-V-20 r. Nr. 1259

*** Urlopowany z prawem wyjazdu: komisarz 14 kom. Gustaw Lichtensztein od 12 do 14 maja — do Inowrocławia. Zastępstwo powierzam podkomisarzowi Marjanowi Sobocie, który jednocześnie pełnić będzie obowiązki urzędnika stanu cywilnego.

*** Podaję do wiadomości, że przemiał produktów zbożowych w młynach i młynkach dozwolony jest o tyle o ile osoby zaintereso-

wane oprócz aprobaty Komendy Policji posiadają pozwolenie Ministerstwa Aprowizacji.

Wobec tego w wypadkach braku rzeczonego pozwolenia należy zboże skonfiskować, młyny opieczętować a odnośne protokuły przesyłać do komisarza Aprowizacji (Kr. Przedm. 1). Powyższe dotyczy i fabryk mączki oraz syropu ziemniaczanego: nie mogą one być uruchomione bez pozwolenia Ministerstwa Aprowizacji, chociażby przez Komisję techniczno-budowlaną zostały uznane za odpowiednie.

*** Zauważyłem, że na straganach zjawiły się niedozwolone w sprzedaży ulicznej artykuły spożywcze, jako to: figi, daktyle w blokach, chleb świętojański, cukierki i czekoladki bez opieczętowania, nawet ciasteczka, obwarzanki i bułki.

Wobec powyższego pp. komisarze zarządzą niezwłoczne usunięcie ze straganów rzeczonych artykułów i wzbronienie handlu nimi.

Przypominam Rozkaz dz. 665 A—I i polecam by zarówno naczynia i stragany jak i miejsca wokoło nich utrzymywane były w należytym porządku; przekupnie winni zachować absolutną czystość i być odziani, o ile to możliwe, w fartuchy; artykuły sprzedawane należy przykrywać muślinem.

Zauważono, że handlarze uliczni (sprzedający dozwolone w sprzedaży ulicznej artykuły spożywcze) nie stosują się do obowiązujących przepisów: są ubrani niechlujnie, ręce mają stale brudne, towar nakrywają brudnemi płachtami i t. p.

Wobec powyższego polecam wydać odpowiednie zarządzenia i na winnych sporządzać protokuły z tytułu wykroczenia przeciw rozporządzeniu o handlu ulicznym.

*** Pp. komisarze zarządzą niezwłoczne sporządzenie spisów wszystkich stowarzyszeń spożywczych, zatwierdzonych przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych oraz przez b. władze rosyjskie i okupacyjne. Rzeczone spisy mają być nadesłane do Sekcji I do d. 25 b. m. i winny zawierać: nazwę stowarzyszenia, siedzibę zarządu, wysokość wpisu i udziału, datę zatwierdzenia oraz przez kogo zostało ono dokonane.

*** Przestrzegać bacznie, aby właściciele sklepów spożywczych nie wystawiali towarów nazewnątrz sklepów. Zobowiązać rzeczonych właścicieli do utrzymywania w czystości sklepów, lad sklepowych i przechowywania w oszklonych witrynach lub pod przykryciem artykułów spożywczych jak masło, sery, wędliny, cukierki (Rozkaz dz. 460 B—2).

Polecam przestrzegać bacznie, aby właściciele sklepów nie wystawiali towarów nazewnątrz sklepów i nie zajmowali chodników. Szczególną uwagę należy zwrócić na owocarnie i sklepy spożywcze; wystawianie bowiem nazewnątrz sklepów owoców i artykułów spożywczych, jest niedopuszczalne i ze względów sanitarnych.

* * *

Rozkaz z d. 12 V 1920 r. Nr. 1260. *** Uzupełniając Rozkaz dz. № 1250 p. 11 podaję do wiadomości, że Ministerstwo Spraw Wewnętrznych zezwoliło na rozlepianie reklam i ogłoszeń o pożyczce państwowej nie tylko na słupach i rogach ulic, ale we wszystkich miejscach dowolnych według usnania Urzędu Propagandy.

Polecam funkcjonarjuszom policji okazywać Urzędowi Propagandy wszelką pomoc w kierunku ułatwienia akcji reklamowej.

* * *

*** Czas zapalania i gaszenia latarń ulicznych elektrycznych i gazowych d. 6 maja r. b.

Zapalanie godz. 9.15 wiecz.

Gaszenie godz. 3.30 rano.

Komendant Policji

(—) Mieczysław Szaciński.

Rozkazy dzienne Komendantów Okręgowych Policji Państwowych.

Okrąg Warszawski.

Rozkaz z d. 30-IV-20 r. Nr. 97. *** P. o. Komendanta p-tu Płockiego p. Zygmuntowi Tołpyho, p. o. Komisarza m. Płocka p. Aleksandrowi Sztabholcowi, za ich energiczne i celowe zarządzenia, oraz st. przodownikowi Janowi Koteckiemu i posterunkowym: Feliksowi Trzcińskiemu, Józefowi Sokołowskiemu, Wacławowi Paszkiewiczowi, Wincentemu Kózicińskiemu i Kazimierzowi Dziarnowskiemu, którzy w dniu 14 b. m. z narażeniem własnego życia przyczynili się do wykrycia i ujęcia niebezpiecznych bandytów, udzielam pochwały.

*** † W dn. 6 marca r. b. zmarł posterunkowy p-tu Warszawskiego ś. p. Ignacy Misiewicz.

*** Uzupełniając rozkaz Nr. 94 p. 1 na III kurs nauk w szkole Policyjnej, przy wydziale III Komendy Głównej, deleguję następujących funkcjonarjuszy policji kolejowej: st. posterunk. Komisarjatu I-go Apolinarego Lipnera, przodownika Komisarjatu II-go Marjana Dziaka, posterunkowego Komisarjatu V-go Wacława Sadowskiego.

*** Na miejsce delegowanego do szkoły Policyjnej aspirantą Adama Kołodziejczaka, p. o. intendenta, przydzielam urzędnika działu Gospodarczego Antoniego Załuskę. Do obowiązków intendenta należy zarząd intendenturą Okręgową, magazyn kontrola—nad stajnią Okręgową, wozownią, nad ubikacjami biurowemi Komendy Okręgowej i Urzędu Śledczego, zwierzchnictwo nad wszystkimi woźnymi i gońcami.

Za czystość i porządek w biurach Komendy, magazynie i stajni, czynię odpowiedzialnym p. Załuskę.

*** Od władz sądowych i administracyjnych napływają skargi na niedbałe załatwianie korespondencji przez urzędy policyjne. Doręczanie wezwań sądowych i zlecenia starostów nie są spełniane w terminie. Wyjaśniam Komendantom policji, że aparat państwowy może sprawnie działać tylko wtedy, jeżeli organa władzy działają sprężyście. Policja, jako organizacja wzorowana na organizacji wojskowej **powinna i musi** działać sprawnie, wszelkie więc utyskiwania władz na niedbalstwo służbowe, o którym mowa, uważam za słuszne i winnych będę pociągał do surowej odpowiedzialności dyscyplinarnej. Komendanci winni zwrócić więcej uwagi na działalność kancelarji.

*** Zwracam uwagę pp. Komendantom i komisarzom, aby we wszystkich ubikacjach urzędów policyjnych. (w komendach, komisarjatach i na posterunkach), przestrzegać bezwzględną czystość i porządek. Co tydzień komendanci powiatowi, komisarze i komendanci posterunków obowiązani osobiście sprawdzić czystość ciała i odzieży podkomendnych, zwrócić uwagę na czystość nóg, rąk, paznogci i uszu. Wobec ciepłej pory nakazać wszystkim podkomendnym nosić, włosy krotko strzyżone. W oddziałach skoszarowanych baczyć, aby każdy funkcjonarjusz miał szczotki do czyszczenia ubrania i butów, grzebień i szczoteczkę do zębów. Przestrzegać, aby wieczorem przed udaniem się na spoczynek, funkcjonarjusze policyjni umyli czysto twarz, ręce i wyczyścili zęby za pomocą szczoteczki i proszku kredowego. Jeżeliby proszek był zbyt drogi, należy czyścić zęby proszkiem z węgla drzewnego (najlepiej lipowego), co nadaje błysk zębom i utrzymuje jamę ustną w czystości. Każdy funkcjonarjusz policji obowiązany jest mieć przy sobie chustkę do nosa i takowej używać w razie potrzeby. Nosa palcami nie wycierać, ani palców po takiej operacji nie wycierać ubraniem, (połą munduru lub o spodnie). Podczas jedzenia przełożeni obowiązani uczyć podkomendnych przyzwoitego zachowania się przy stole. Przy spożywaniu mięsa należy używać nożą i widelca, nie rozrywać mięsa palcami, lecz pokrajać drobno nożem, a następnie spożyć przy pomocy widelca. Przestrzegać aby przy jedzeniu nie plamić mundurów zupą lub sosem, w tym celu należy pod brodę założyć kawałek papieru z braku serwety. Każdy funkcjonarjusz policyjny powinien być zawsze czysto ubrany, umyty, uczesany, swoim zachowaniem winien zawsze i wszędzie dawać przykład.

Komendant (—) Henryk Wardęski.

* * *

Okrąg Krakowski.

Rozkaz z d. 5-IV-1920 r. N-r 26. *** Na czas nieobecności komisarza Kazimierza Kostunna przeznacza się z dniem 1 maja 1920 r. st. przod. Edmunda Wilkosza ze stanu P. K. P. P. Nowy Targ jako drugiego zastępcę powiatowego komendanta w Myślenicach.

*** Mianowanie Władysława Pecelta komisarzem z poborąmi VIII kat. płacy urzędn. polic. służby wewn. i przydzielenie tegoż do Urzędu Śledczego tut. Komendy ogłoszone tut. rozkazem № 17 pkt. 1. z dnia 20 marca 1920 anuluje się.

*** Pomimo częstych upomnień ze strony tut. Komendy, widać ciągle przy załatwianiu spraw przez powiatowe Komendy nie oszczędzanie papieru. Daje się to zwłaszcza zauważyć w sporządzaniu protokółów w sprawach karnych. Zeznania świadków dotyczące jednej i tej samej sprawy, często pod względem treści wcale się nie różniące, pisze się dla każdego świadka z osobna, zamiast sporządzić tylko jeden protokuł. Dla wzorowania się w przyszłości w załatwianiu tego rodzaju spraw i zrozumienia podaje się przykład: W danej w sprawie zeznaje 4 świadków K. D. C. D. zeznania ich są równobrzmiące, w tym wypadku pisze się tylko jeden protokuł (nie cztery) pod którym podpisują się wszyscy świadkowie. Jeśli zachodzi wypadek, że któryś z tych świadków n. p. świadek D. podaje coś więcej okoliczności niż A. B. C. to z świadkami A. B. C. spisuje się jeden protokuł a wykorzystując wolną stronicę arkusza względnie pół arkusza tego aktu, z świadkiem D. sporządza się protokuł tej treści, że zeznaje tak samo jak świadkowie A. B. C. a ponadto poświadcza jeszcze następujące okoliczności (tu naprowadza się to, czego świadkowie A. B. C. stwierdzić nie mogą).

Analogicznie postępuje się, gdy jeden z świadków n. p. D. to samo jednakże z wyłączeniem jednej z podanych przez A. B. C. okoliczności zeznaje.

Poleca się ściśle do powyższych wskazówek się stosować i każdą stronicę papieru wyzyskiwać.

Rozkaz tut. № 8 punkt 8 odpowiednio uzupełnić.

Komendant Ledenberger.

* * *

Okrąg lwowski.

Rozkaz z d. 27. IV 1920 Nr. 19. *** Jeneralny delegat rządu we Lwowie wydał rozporządzenie z dnia 21/3 r. b. L. 39765/XVII/2032 o środkach ochronnych, przeciw rozszerzaniu zarazy płucnej bydła rogatego z Ziem b. Królestwa kongresowego Wołynia i ziem wschodnich zostających pod zarządem polskim, a mianowicie, że zakazuje się wprowadzanie i przeprowadzanie bydła rogatego z Ziem tych lub przez Galicję.

Wyjątek stanowi bydło rogate przeznaczone natychmiast na rzeź, które wolno sprowadzać jedynie kolejami żelaznemi do Krakowa i Lwowa. W wyjątkowych wypadkach ten import należy stosować z miesięczną obserwacją weterynaryjną.

*** Według przedłożonej metryki ślubu zawarł st. przod. Antoni Janik, dnia 15 lutego 1920 r., związek małżeński z p. Michaliną Zborowską.

*** Przod. Ludwik Zawada zawarł dnia 12 kwietnia związek małżeński z p. Stanisławą Garańczuk.

*** Aż do odwołania wstrzymuje się wszelkie urlopy wszystkich funkcjonarjuszy Policji Państw.

Wyjątek stanowią tylko urlopy w nagłych sprawach familijnych, jak śmierć najbliższych, oraz urlopy ze względów zdrowotnych.

Komendant Wieżyński.

* * *

Okrąg Kielecki.

Zwolnieni

Rozkaz z d. 1-V-20 r. Nr. 54. *** Niezabitowski Wacław mł. podkomisarz w pow. Komendzie P. P. w Miechowie. (Gł. Komenda P. P. 10/4 20 r. Nr. I-c 3104).

Zbrożek Zygmunt mł. podkomisarz w pow. Komendzie P. P. w Opatowie. (Gł. Komenda P. P. 12/4 1920 r. Nr. I-c 2940).

*** P. Nadkomisarz Jan Kuczyński który wyjechał służbowo do Częstochowy, w delegacji na komisję, w sprawie kupna domu dla P. P. i do

Sosnowca na inspekcję kontroli granicznej — powrócił dn. 20/III 1920 r.

⁂ † W dniu 29 kwietnia r. b. zmarł ś. p. Piotrkowicz Piotr poster. w pow. Komendzie P. P. w Będzinie.

⁂ P. Nadkomisarz Inspekcyjny III Okręgu wrócił w dniu 5 maja r. b. z podróży służbowej z Warszawy, Poznania, Torunia i Grudziądza.

⁂ P. Nadkomisarz Kuczyński wyjechał służbowo w dniu 26/4 do Warszawy, a w dniu 27/4 r. b. wrócił.

Komendant (—) Barwicz.

⁂

Okrąg Lubelski.

Rozkaz z d. 5 V 1920 r. № 25.

⁂ † Ś.p. W dniu 3 maja zmarł śmiertelnie przestrzelony przez bandytę st. posterunkowy powiatu Lubelskiego p. o. przodownika posterunku Chodel Stanisław Saba.

Wyrażam szczery żal z powodu utraty dzielnego funkcjonarjusza policji.

Cześć jego pamięci.

⁂

Odezwa Rządu w sprawie pożyczki państwowej.

Polska wkracza z okresu walki o byt polityczny, w okres wewnętrznej odbudowy swojego życia. Czekają nas ogromne zadania: podniesienie gospodarstwa rolnego i przemysłowego, walka z drożyzną i walka z epidemjami, budowa floty handlowej, dróg wodnych i komunikacji lądowej, budowa szkół i innych kulturalnych urządzeń. Nie pokryjemy tych wszystkich potrzeb zwyczajnym dochodem z podatków, ani nie uzyskamy pomocy obcej, zanim sami sobie pomagać nie zaczniemy. Zasoby pieniężne całej naszej ziemi od wód Bałtyku po Tatry, od śląskich złóż węglowych po litewskie bory, muszą popłynąć szerokim strumieniem ku zadaniom, bez spełnienia których nie staniemy się nowoczesnym Państwem.

Pożyczka wewnętrzna, do której podpisywania wzywa Rząd wszystkich mieszkańców Polski, nie jest dla nikogo ciężarem. Jest sposobnością korzystnego umieszczenie pieniędzy, jest hamulcem, który powstrzyma spadek waluty, tak dla wszystkich dotkliwy. Kto w niej umieści swoje zasoby da dowód, że rozumie łączność interesu własnego z interesem powszechnym.

Państwo wywiąże się wtedy ze swoich rozległych obowiązków, gdy wszyscy bez wyjątku w tej pożyczce wezmą udział, bez względu na to do jakiej klasy należą, z jakiej dzielnicy pochodzą, jaką wiarę wyznają. Pomyślny wynik pożyczki jest zawisły nie tylko od bogatych, albowiem i skromne oszczędności mogą się złożyć na miljardy.

Wszystkie narody składały ogromne pożyczki wojenne. Wiele pieniędzy wydobyli najeźdźcy z polskiej ziemi na cele nam wrogie. Dzisiaj społeczeństwo nie może odmówić Państwu Polskiemu tego, co potrzeba na jego odbudowę, na jego odrodzenie; niechaj wyniki tej pożyczki będą wyznaniem wiary we własne siły, wobec całego świata, który patrzy na początki naszego życia państwowego, niechaj będą dowodem, że nie zmarnujemy wolności po tylu latach i tak wielkim trudem zdobytej.

Prezydent Ministrów (—) Skulski.
Minister Skarbu (—) Grabski.

Warszawa, dnia 7 marca 1920 r.
(Monitor Polski Nr. 65).

Podając do wiadomości powyższą odezwę Rządu, sądzę że nie przebrzmi ona wśród nas bez echa. Wyrażam nadzieję, że wszyscy funkcjonarjusze Policji, w zrozumieniu całej donosłości powodzenia pożyczki dla odradzającej się Ojczyzny naszej, nie tylko sami ulokują w pożyczce swe oszczędności, ale zechcą w miarę sił swoich i wpływów, wzbudzić zainteresowanie pożyczką i zaufanie do niej, jako do najbardziej dziś korzystnej i pewnej lokaty oszczędności wśród swego otoczenia oraz wśród sfer z któremi przebywają w stałej styczności.

⁂

⁂ 1. Kierownik Ekspozytury Śledczej w Chełmie Władysław Wenerski, przodownicy wywiadowcy Leon Bury, Stanisław Gorgol, Feliks Hempel oraz wywiadowcy Ludwik Bojczuk i Alfons Wolfram przyczynili się w krótkim czasie do ujęcia morderców: Franciszka Raczkiewicza i Mikołaja Porzyckiego oraz wykryli i aresztowali sześciu bandytów, którym udowodniono napady bandyckie w tamtejszym powiecie. Wyżej wymienionym wyrażam pochwałę za ich owocną pracę w służbie bezpieczeństwa publicznego.

2. Przodownikowi posterunku Rudnik pow. Krasnystawskiego Mikołajowi Mudy oraz posterunkowym Michałowi Perestajowi, Kazimierzowi Ruślinkowi, Antoniemu Dziurdzy i Tomaszowi Ziajko za wyśledzenie i przyaresztowanie zbiegłego z więzienia bandyty Jana Korniaka udzielam pochwały.

⁂ 1. Dobrzański Karol przodownik Pol. powiatowej Lubartowskiego zwolniony w drodze dyscyplinarnej, wobec uniewinnienia go przez Sąd Okręgowy, zostaje rehabilitowany i przyjęty z powrotem do służby w Policji na poprzednie stanowisko z dn. 1-V r. b.

⁂ Urzędnicy i funkcjonarjusze państwowi wszelkich kategorji mogą spłacać zadeklarowane przez siebie pożyczki ratami rozłożonemi na 10 miesięcy. Suma przez nich podpisana będzie potrącona z poborów służbowych. W tym celu kasy państwowe, które wypłacają pobory miesięczne, przedłożą wszystkim urzędnikom i funkcjonarjuszom specjalne arkusze subskrypcyjne, które deklarujący wypełnią. Wysłania tych arkuszy w dostatecznej ilości należy zażądać od odnośnej kasy Państwowej. Pożądane jest bardzo, aby nikt z nas nie uchylił się od subskrypcji pożyczki choćby na sumę niewielką.

P.P., Komendantów proszę, aby po wypełnieniu deklaracji przez funkcjonarjuszy podległej im Policji, przesłali mi do dnia 1 czerwca r. b. listę imienną tych funkcjonarjuszy z wyszczególnieniem sum zadeklarowanych na pożyczkę.

Komendant (—) T. Tomanowski.

⁂

Okrąg Łódzki.

Rozkaz z d. 1-V-20 r. Nr. 21

⁂ Doszło do wiadomości Kom. Okręgowej, że policja kolejowa biernie lub niechętnie współdziała z urzędnikami kolejowymi, przy utrzymywaniu porządku w wagonach i na stacjach.

W czasach obecnych, kiedy pociągi są nadmiernie przepełnione podróżnymi, niektórzy z pasażerów w poszukiwaniu miejsca, lokują się na brekach i stopniach wagonów, często przez lekkomyślność zatrzymując pociągi w biegu i tamując wstęp kontroli pociągowej do wagonów.

Poleca się komisarjatom policji kolejowej z całą energją wystąpić celem zapobieżenia podobnym ekscesom, oraz współdziałać władzom kolejowym, celem utrzymania należytego ruchu kolejowego w porządku i zabezpieczenia publiczności od nieszczęśliwych wypadków.

⁂ Na mocy art. 5 i 8 ustawy o policji państwowej istniejące jako samodzielne jednostki komendy miejskiej mianowicie: w Kaliszu, Piotrkowie, Babjanicach i Tomaszowie-Mazowieckim wcielone zostały pod względem administracyjnym, gospodarczym i służbowym do komend powiatowych w Kaliszu, Piotrkowie, Łasku i Brzezinach od dnia 1 kwietnia 1920 r. Wobec powyższego organizacja Policji Państwowej Okręgu Łódzkiego pod względem terytorjalnym przedstawia się następująco:

1) Kom. P. P.	na m.	Łódź obejm. m. Łódź;		
2) Pow. K. P. P.	w	Brzezinach	„ pow.	Brzeziński z kom. Tomasz.
3) „	„	Kaliszu	„ „	Kaliski
4) „	„	Kole	„ „	Kolski
5) „	„	Koninie	„ „	Koniński
6) „	„	Łasku	„ „	Łaski z kom. Pabjanice
7) „	„	Łęczycy	„ „	Łęczycki z k. Ozorków
8) „	„	Łodzi	„ „	Łódzki z k. Zgierz
9) „	„	Piotrkowie	„ „	Piotrkowski
10) „	„	Radomsku	„ „	Radomskow.
11) „	„	Sieradzu	„ „	Sieradzki z k. Zduńska-W.
12) „	„	Słupcy	„ „	Słupecki
13) „	„	Turku	„ „	Turecki
14) „	„	Wieluniu	„ „	Wieluński

⁂ Abczyński Ludwik, Komis. Kom. Okręg. urlopowany od dn. 1 do 8 maja r. b. z prawem wyjazdu do Płocka i Rypina. Jacuński Henryk, aspirant Komendy P. P. na m. Łódź od dnia 5 do 12 maja r. b. z prawem wyjazdu do Warszawy.

⁂ Podkomisarza Mordasa Jana, delegowanego dla pełnienia służby w powiecie Brzezińskim odwołuje się z dn. 13-go kwietnia r. b. celem pełnienia służby przy Komendzie Okręgowej. Komisarz Abczyński Ludwik i podkomisarz Mordas Jan w dniu 29 kwietnia r. b. z powiatu Wieluńskiego.

⁂ W miejsce podkomisarza Stankowskiego Franciszka naznaczonego rozkazem Nr. 20 p. II do szkoły wyższych funkcjonarjuszów w Warszawie udaje się Jasiński Henryk, p. o. aspiranta Kom. P. P. na pow. Piotrkowski.

⁂ Celem udogodnienia pobytu w Łodzi przyjeżdżającym w sprawach służbowych wyższym funkcjonarjuszem i urzędnikom P. P. zostały przygotowane dwa pokoiki, mianowicie: 1) przy Kom. Okręgowej (Kilińskiego 136) zgłaszać się u dyżurnego telefonisty. 2) przy Kom. P. P. na m. Łódź (Rozwadowska 8) zgłaszać się u dyżurnego oficera.

Rozkaz z d. 6-V-20 r. Nr. 22.

⁂ Na podstawie nominacji z dnia 10 kwietnia r. b. Nr. I 2912. Podinspektor Foerster Paweł od dnia 1 maja r. b. pełni funkcję zastępcy Komendanta Okręgowego.

⁂ Zdarzają się bardzo często wypadki, że funkcjonarjusze policji, nie będący na służbie, nie reagują na wypadki, które mają miejsce w ich obecności a wymagające wystąpienia policji, jak również odmawiają pomocy, a nawet informacji publiczności, która zwraca się do nich w jakiejkolwiek sprawie. Należy pouczyć podwładnych funkcjonarjuszy, że z tytułu obowiązku i zawodu policjanta wypływa konieczność interwencji w każdym wypadku, kiedy zachodzi pogwałcenie lub zakłócenie ładu i porządku. Również policjant nigdy nie powinien się uchylać od udzielenia pomocy i informacji lub wystąpienia w wypadku, kiedy zwróci się do niego ktoś z publiczności. Dotychczasowe postępowanie policjanta świadczy że niestety większość nie zdaje sobie sprawy z obowiązków płynących z noszenia munduru policyjnego i swem postępowaniem powoduje nietylko rozgoryczenie publiczności, a e podrywa autorytet policji w oczach społeczeństwa, co wytwarza, i słusznie, nieprzychylną opinję wśród otoczenia.

⁂ Wyjaśnia się, że przestępstwa przeciwko dekretowi z dnia 7 lutego 1919 r. Dz. Praw Nr. 13/19 poz. 144, (wywóz monety srebnej i złotej) podlegają właściwości sądów okręgowych. W wypadkach ujawnienia tegoż przestępstwa, należy skierować odnośne protokuły z załączeniem pieniędzy, które stanowią dowód rzeczowy do prokuratorów sądów okręgowych.

⁂ † Ś. p. Sawicki Wojciech, posterunkowy Kom. P. P. na pow. Łódzki, zmarł w dn. 1 maja r. b.

⁂ † Ś. p. Kelm Roman, przodownik Kom. P. P. na m. Łódź, zmarł w dniu 22 kwietnia 1920 r.

⁂ Z okazji moich imienin poszczególne Komendy nadesłały życzenia, a nawet ofiarowały pewne sumy na cele patrjotyczne. Nie mając sposobności podziękować każdemu z osobna, w ten sposób składam serdeczną podziękę za okazaną życzliwość i wyrażam nadzieję, że tego rodzaju okoliczności przyczynią się do tym większego zespolenia się w jedną rodzinę, zacieśnią węzeł wzajemnego zaufania i przywiązania i stworzą tym trwalszą podstawę do pracy na chwałę Ojczyzny.

Komendant: Wróblewski.

⁂

Okrąg Białostocki.

Rozkaz z d. 24 IV 1920 r. № 26.

⁂ Na trzeci kurs szkoły dla wyższych funkcjonarjuszy przy Komendzie Głównej w Warszawie zostają wyznaczeni niżej wymienieni:

P. o. komendanta P. P. pow. Szczuczyńskiego Józef Jopek p. p. pow. Kolneńskiego Józef Radziejowski.

P. o. komendanta Wysoko-Mazowieckiego Stanisław Jagielski.

P. o. komendanta P. P. pow. Ostrów-Łomżyński, Józef Czepiński.

P. o. komendanta P. P. pow. Łomżyńskiego Aleksander Dąbrowski.

P. o. kierownika rezerwy okręgowej aspirant Józef Zalewski.

P. o. zastępcy P. P. pow. Suwalskiego Wiktor Krassowski i aspirant P. P. pow. Suwalskiego Zygmunt Galiński.

Oraz 11 st. przodowników, 29 przodowników i 5 posterunkowych.

Wszyscy oni winni stawić się w Warszawie ul. Ciepła 13 w dniu 1 maja r. b. o g. 9 rano.

Rozkaz z d. 27-IV-1920 N-r 27.

*** P. Bolesław Szankowski mianowany p. o. Zastępcy Komendanta P. P. Augustowskiego od d. 1 kwietnia r. b. z uposażeniem kat. IX etatu płac (№ nom. I—c) 3113 z dn. 10 kwietnia 1920 r.

Kierownik ekspozytury urzędu śledczego w Łomży p. o. podkomisarza Aleksander Majewski zwolniony na własną prośbę od dnia 1 kwietnia r. b. (№ zwoln. I—c) 3041 z dnia 10 kwietnia 1920 r.

*** Niżej wymienieni wyżsi funkcjonarjusze policji którzy ukończyli II kurs szkoły policyjnej przy Komendzie Głównej w Warszawie, zostali odkomenderowani:

Podkomisarz Władysław Olszewski do komendy P. P. pow. Wysoko-Mazowieckiego.

Aspir. Stanisław Grabowski do komendy P. P. pow. Kolnieńskiego.

Aspir. Adam Mandziuk do komendy P. P. pow. Szczuczyńskiego.

Aspir. Stanisław Łuczak do komendy P. P. pow. Sokolskiego.

Aspirant Józef Tarkowski do komendy P.P. pow. Ostrowskiego.

Komisarz Józef Lewandowski dotychczas ze szkoły nie wrócił i złożył raport o sześciotygodniowy urlop z powodu choroby.

*** Komendanci powiatowi pragnący uzyskać urlop, mogą go otrzymać tylko w wypadkach wyjątkowych. Raport o odzieleniu urlopu należy przedłożyć komendzie okręgowej z adnotacją miejscowego starosty o niestawianiu z jego strony przeszkód. Raporty bez aprobaty starostów uwględniane nie będą.

*** W razie zatrzymania na stacjach kolejowych przez policję kolejową na żądanie telegraficzne lub telefoniczne innych urzędów policyjnych osób podejrzanych lub poszlakowanych o przestępstwo, obowiązane są najbliższe posterunki policyjne zająć się na żądanie komisarjatu kolejowego odstawieniem przytrzymanych do miejsca przeznaczenia.

*** Wyjaśniam, że komisarze policji kolejowej w sprawach bezpieczeństwa publicznego i administracyjnych, podlegają starostom; powinni więc tak samo jak komendanci powiatowi, codziennie stawać do raportu przed tymi starostami, którzy są na miejscu, a podczas wizytacji posterunków przed tymi starostami, na czyim terenie znajduje się posterunek. W celu współdziałania polecam zachować jaknajściślejszy kontakt ze starostami i jaknajlepszy stosunek.

*** Pan prokurator przy sądzie okręgowym w Łomży zwrócił się do tutejszej komendy okręgowej z przedstawieniem że w sprawach kradzieży koni w powiecie Wysoko-Mazowieckim śledztwa wykazują, iż ślady skradzionych koni prowadzą do Białegostoku, Bielska lub Brańska, gdzie giną i żadna kradzież nie jest wykrytą.

Ze względu na dalszy fakt stwierdzony znów przez okręgowy urząd śledczy, że w całym okręgu Białostockim dał się zauważyć w ostatnich kilku tygodniach znaczny wzrost wypadków kradzieży koni i to mimo usilnej pracy ekspozytur śledczych którym udało się wykryć znaczną ilość koni skradzionych, zaznaczam, by w celu stłumienia koniokradztwa rozpoczęła energiczną akcję policja frontowa.

W szczególności polecam komendantom powiatowym w Bielsku, Białymstoku, Sokółce, Wysoko-Mazowieckim w Ostrowiu-Łomżyńskim wysyłać co kilka godzin specjalne patrole i to o każdej porze dnia i nocy, którym należy z góry przepisywać drogę do odbycia. Kontrolując w ten sposób systematycznie teren sobie podległy, posterunki poszczególne będą dokładnie poinformowane co się dzieje w ich obrębie, co utrudni tak kradzieże koni, jak również przeprowadzanie tychże z jednego powiatu do drugiego.

O wykonaniu powyższego zlecenia, złożą mi wyżej wyszczególnieni powiatowi komendanci relację pisemną doręczając szczegółowy graficzny plan wyznaczonych patroli.

Rozkaz z d. 1-V-1920 r. N-r 28.

*** W myśl okólnika Województwa Białostockiego z dn. 28 kwietnia 1920 r. za № Pr. 844-I-II, zarządzam, aby posłowie przy zjawieniu się w komendach powiatowych i wylegitymowaniu się jako tacy, byli przyjmowani przed innymi interesantami

Komendant Jasieński.

KORESPONDENCJE.

UWAGI.

KRAKÓW.

Z racji polityki angielskiej misji pol. w Krakowie.

(Dalszy ciąg)

Opisany przez nas stan rzeczy stwierdza, że istniały w Małopolsce dwa, a właściwie trzy organa policji, a to w powiatach: żandarmerja jako narzędzie wykonawcze i starostwo jako władza zarządzająca, w większych miastach, policja wojskowa i dyrekcja policji. Pozatem miały mniejsze gminy miejskie i wiejskie swe własne policje gminne, które jednak z reguły nie stały na wysokości zadania — był to przeważnie lucus e non lucendo.

W listopadzie 1918 nastąpił przewrót, stosunki polityczne uległy zasadniczym zmianom, rzecz prosta, że i policja musi być zmieniona i że w dalszym rozwoju unifikacja jej w całem Państwie jest konieczna, chodzi jednak o to, jak te zmiany przeprowadzić z największą korzyścią dla Ojczyzny. Najtrudniejszą rzeczą jest reorganizacja dyrekcji policji we Lwowie i Krakowie, jakkolwiek i w powiatach, sprawa napotyka na trudności.

Ze słów członków misji wynikałoby, że Dyrekcje Policji we Lwowie i Krakowie zostaną zreorganizowane.

Dział dotyczący kryminalistyki ma odpaść od nich i przejść na etat policji państwowej — zostanie organem wykonawczym władz administracyjnych, pozostałe zaś działy miałyby być przemienione na władzę administracyjną, odpowiadającą pojęciu starostwa grodzkiego, pod nazwą prawdopodobnie komisarjatu rządowego, który będzie załatwiał sprawy paszportowe, pozwolenia na noszenie broni, sprawy sług itp. oraz będzie czuwał nad bezpieczeństwem publicznem, jako władza zarządzająca tak, jak w powiatach sprawy te załatwiają starostwa.

Byłyby więc obecne dyrekcje policji, w zmienionej formie: Władzę administracyjną I-ej instancji, mającą oprócz innych zakresów działania, także obowiązek czuwania nad bezpieczeństwem państwa, oraz nad mieniem i życiem obywateli. Organem wykonawczym Dyrekcji byłaby P. P.

Na pierwszy rzut oka zdawałoby się że sprawa łatwa do przeprowadzenia, jednakowoż tak nie jest, bo rzecz wiąże się ściśle z ustawodawstwem samorządowem.

Gminne ustawy krajowe w b. Galicji, rozróżniały gminy wiejskie, (ust. z 12. VIII, 1866, dz. u. kraj. № 9), dalej miasta rządzone, t. zw. ustawą dla 131 miast i miasteczek, (ust. z dn. 3. VII, 1896 dz. u. kraj. № 51), ustawy dla 30 miast z 13. III, 1889 dz. u. kr. № 24), wreszcie odrębne ustawy (statuty) dla Lwowa, (z 14. X, 1870, dz. u. kr. Nr. 79), i Krakowa), (z 1. IV, 1866 dz. u. kr. Nr. 7), wreszcie ust. o reprezentacji powiatowej oraz ustawę (zniesioną) o obszarach dworskich. Wszystkie te ustawy wymagają zmian, a o treść rozpoczęły się już poważne spory. Zasadniczo dawała ustawa gminna, zarządom gmin, bardzo szeroki zakres działania, ale—tworzone w chwili walk politycznych i barykad na ulicach — dały dzieło wskutek tego, że były wynikiem walk politycznych—liche, bez zrozumienia dla administracji stworzone.

Dano gminom bardzo wielkie prawa, a nie dano odpowiednich środków— stworzono gminę, jako najniższą jednostkę administracji państwowej, ale zbudowano dla niej gliniane nogi, tak, że faktycznie rządził nie wójt i rada, lecz starosta powiatowy przez swego sekretarza, oficjała wojskowego, egzekutora podatkowego i żandarma. (D. n.)

D-r K. Szczepański.

* * *

PRZEMYŚL.

W środę dn. 12 b. m., podczas sprawdzania legitymacji w jednym z tutejszych hoteli dwaj mężczyźni, wydobywszy zamiast legitymacji rewolwery wystrzelili do posterunkowych sprawdzających ich dowody osobiste. Ugodzeni celnemi strzałami posterunkowi padli trupem na miejscu. Bandyci korzystając z zamieszania wybiegli na ulicę. Przed hotelem stał wóz. Bandyci zastrzelili woźnicę, chwycili konie i odjechali pędem w kierunku Lwowa. W Mościskach, miasteczku odległem o 30 kilometrów od Przemyśla zaalarmowana telefonicznie policja zatrzymała bandytów o godz. 11 w nocy. Tutaj znowu bandyci strzałami rewolwerów ciężko ranili komendanta Nowarę i posterunkowego, poczem zostawiająckoniezbiegli. Komendant okr. P.P. Hoszowski zażądził niezwłocznie pościg na automobilach. Policja lwowska wszczęła energiczne poszukiwania.

* * *

ŁOWICZ.

W dniu 10 b. m. odbyła się w naszem mieście uroczystość poświęcenia lokalu szkoły i kuchni dla policjantów — obie urządzone staraniem miejscowego Komendanta P.P. p. Landego

Z tego powodu miejscowy organ „Łowiczanin“ w № 16 z dn./IV r. b. pisze:

„Oba lokale nie odpowiadają w zupełności wymaganiom z powodu swej szczupłości, urządzone są na tomiast wzorowo.

I dalej podaje:

„Wykładami w szkole zajmują się pierwszorzędne siły naszej inteligencji, nic też dziwnego, że wpływy te odbijają się dodatnio na funkcjonarjuszach policji. Należy też przyznać, że p. komendant umie i potrafi dobierać zespół swej komendy; znać na nich sprężystość i subordynację, przebija w nich uprzejmość połączona z obowiązkowością. Szkoda tylko, że na rozesłane zaproszenia wzięcia udziału w uroczystości poświęcenia lokalu, zebrało się mało osób...

Społeczeństwo nasze powinno i musi otoczyć należytym szacunkiem ludzi porządku i ładu jakimi są w pierwszym rzędzie przedstawiciele państwowej policji, tymbardziej, że policja nasza stara się zająć stanowisko odpowiednie powołaniu swemu.“

GŁOSY PRASY.

Czytamy w „Ziemi Lubelskiej“.

Posterunek policyjny w areszcie. Wszyscy funkcjonarjusze policyjni posterunku na Nowym Folwarku w kieleckiem zostali aresztowani pod zarzutem dokonania licznych nadużyć. Zarzuca im się, że brali łapówki, dokonywali nielegalnych konfiskat przewożonych towarów, ukrywali popisowych i t. d. Sprawę skierowano do prokuratora sądu okręgowego.

Czuwając z obowiazku nad opinją społeczną w stosunku do policji, uważamy za obowiązek nie tylko zaprzeczać faktom nieprawdziwym, uwłaczającym policji, ale w myśl zasady „nie ukrywajcie ran społecznych ale starajcie się je goić“ musimy stwierdzać i fakta ujemne.

Z istotną przykrością stwierdzamy, zgodnie z wyjaśnieniem komendanta policji w Kielcach, że fakt przytoczony przez „Ziemię Lubelską“, istotnie miał miejsce. Piętnujemy go w imieniu ogółu policji.

* * *

Dla wyjaśnienia artykułu p. t. „Komendant policji w Płońsku bierze zakładników!“ umieszczonego w gazecie „Robotnik“ z dnia 7 marca r. b. przeprowadzone zostało dochodzenie, które wykazało, że starszy wywiadowca policji państwowej Ignacy Jemło prowadząc śledztwo w sprawie nadesłania anonimowego wyroku śmierci „właścicielowi folwarku Postróże panu Eugenjuszowi Zawadzkiemu“, zebrał pewne dane poszlakujące o napisanie anonimu niejakiego Iwulskiego, należącego do wspomnianego związku.

Poszukiwania Iwulskiego, celem zbadania go w tej sprawie nie dały pożądanego rezultatu, wobec czego wywiadowca Jemło wezwał sekretarza związku Lewandowskiego do komendy policji, dla zasięgnięcia u niego informacji o poszukiwanym. Ponieważ Lewandowski na razie dawał wykrętne i niezgodne z prawdą odpowiedzi, przeto wywiadowca uprzedził go o odpowiedzialności za ukrywanie poszukiwanego przez władze i nic więcej.

Wyjaśnienie powyższe, zamieszczamy, z poczucia obowiązku i szacunku dla koleżeńskiej pracy, niekrępującej się w ujawnianiu ran społecznych, a tylko nie mającej możności sprawdzania każdej otrzymanej rewelacji.

* * *

Czytamy w „Głosie Narodu“:

Perła Komisarzy. Z Drohobycza donoszą: Od pewnego czasu powtarzały się tu bajeczne kradzieże, a policja nie mogła wpaść na ślad przestępcy i dopiero przypadek wykazał, że jest nim komisarz policji drohobyckiej. Wład. Domański, który na spółkę z żydem Boruchem Gottesmannem okradał mieszkańców. Domański chciał skradzione rzeczy wywieźć do Stryja i w zapale zaproponował dorożkarzowi 1000 mk. za jazdę. To wydało się dorożkarzowi podejrzanem. Zawiadomił o tym fakcie władzę, a rewizja, dokonana w mieszkaniu Dumańskiego, wykazała mnóstwo skradzionych rzeczy.

Notatka ta, jak wogóle wszystkie notatki, których redakcje nie są w stanie sprawdzić, w istocie tak się przedstawia:

Wymieniony Wład. Domański nie był wcale komisarzem policji państwowej druhobyckiej i nigdzie przy owej instytucji nie służył, lecz był zastępcą komendanta Miejskiej Straży Obywatelskiej.

Domański został w początkach marca b. r. za popełnioną kradzież wespół z Boruchem Gottesmanem, znanym złodziejem z Borysławia, na szkodę tut. Ignacego Kucharskiego, przyaresztowany i do aresztu sądowego odstawiony.

* * *

W № 124 „Kurjera Polskiego" zamieszczona została następująca notatka:

Moralna opieka policji. Mimo powierzenia przez Ministerstwo Zdrowia dozoru nad prostytutkami specjalnemu urzędowi sanitarnemu, policja nasza od pewnego czasu uprawia na tem polu praktyki, żywo przypominające dawne zwyczaje rosyjskie. Spowodowało to w dniu onegdajszym skandaliczną aferę.

Oto o godz. 10 i pół wieczorem szła z ul. Siennej na Marszałkowską p. Natalja W., żona członka wydziału dobroczynności Magistratu. Nagle zbliżył się do niej posterunkowy, oświadczając:

— Ja cię aresztuje.

Pani W., nie rozumiejąc o co chodzi, pokazała zegarek na dowód, że jeszcze niema dwunastej. Oczywiście, nic to nie pomogło i mimo interwencji dwu przechodzących oficerów oraz trzeciego świadka cywilnego, pani W. została zaprowadzona do VIII komisarjatu. Gdy na żądanie jednego z oficerów poproszono pomocnika komisarza, ten nie pytając nawet o nazwisko i dokumenty; kazał p. W. zamknąć za kratą z prostytutkami. Dopiero gdy pani W. dała znać o wypadku przez telefon mężowi, ten wszczął alarm, aresztowaną uwolniono około godz. 2 w nocy, zaopatrzywszy ją w kartkę, że przetrzymaną była w okręgu „jako świadek".

Oto, do czego prowadzi opieka policyjna nad moralnością publiczną.

Gdyby wypadek taki spotkał nie osobę dojrzałą, zaradną żonę znanego działacza społecznego; ale młodą dziewczynę, można sobie wyobrazić, jak umoralniającą mógłby on na nią wpłynąć.

W sprawie tej otrzymujemy następujące wyjaśnienie:

W niezmiennej kompetencji policji, jako stróża porządku i spokoju, leży między wieloma i obowiązek kontroli nad przestrzeganiem przez prostytutki godzin i miejsca dozwolonego krążenia, oraz nad ich przystojnem zachowaniem się na ulicy i w miejscach publicznych. Policja działa w tym kierunku pod nieobecność a w razie bezczynności organów urzędu obyczajowego. Samo się przez się rozumie, że spełniając ten trudny obowiązek, policja zdobyć się musi na wyjątkową przenikliwość w stosunku do osób interpelowanych, wysoki takt i zawsze obowiązującą grzeczność.

Co do podanego przez „Kurjer Polski" faktu, to rzeczywiście miał on miejsce w dniu 5 b. m., a mianowicie: posterunkowy I-go komisarjatu Stefan Bieliński, zatrzymał na ul. Siennej p. Natalję Wiślicką, w przeświadczeniu, że ma przed sobą prostytutkę, która chodzi po godzinach zakazanych. W sprawę tą wdali się dwaj oficerowie. Po pewnym czasie Bieliński opamiętał się, spostrzegł swój nietakt i zapragnął cofnąć akcję wszczętą w stosunku do p. W. Całkiem słusznie jednak oficerowie na to nie pozwolili i zażądali udania się do Komisarjatu, łącznie z p. W. w odmiennej jednak roli, bo nie aresztowanej, ale poszkodowanej mającej świadczyć o niewłaściwem i brutalnem zachowaniu się Bielińskiego, który n. b. był pijany i ubliżył oficerom.

W komisarjacie był obecny tylko dyżurny przodownik, który przystępując do spisania protokułu na żądanie porucznika W. P. p. Ludwika Szczebińskiego (Smolna 28) rozpoczął od zbadania go, a następnie 2-go oficera. Równocześnie poprosił p. W., aby wraz z innymi osobami, które miały być badane w innych sprawach zatrzymała się w I-szym pokoju przed kancelarją dyżurnego przodownika, służącym za poczekalnię. Pokój ten jest ogrodzony balustradą, lecz nie kratką. Rzecz naturalna, że często oskarżeni w innych sprawach oczekują tam wraz ze świadkami na kolejne zbadanie. W żadnym przecież razie nie oznacza on bynajmniej aresztu, ten ostatni bowiem jest w rzeczywistości zakratowany, a drzwi ma stale zamknięte. — Po spisaniu wszystkich zeznań w sprawie Bielińskiego, p. W. zostało wydane przez przodownika zaświadczenie, że przebywała w komisarjacie w charakterze świadka, a to w celu okazania go patrolowi, gdyby ten zatrzymał p. W. z powodu przebywaniu na ulicy w porze niedozwolonej.

Do powyższego wyjaśnienia dodajemy, że sprawa posterunkowego Bielińskiego została przekazaną komisji dyscyplinarnej, której decyzję ogłosimy we właściwym czasie.

Działalność policji.

Warszawa.

Przed kilku tygodniami w drukarni Łazarskiego (Złota 7), przeznaczonej na druk banknotów państwowych, ujawniono kradzież kilku arkuszy gotowych banknotów. Mimo poszukiwań, śledztwo na ślad narazie nie wpadło, ale p. Kurnatowski, zast. nacz. urz. śledczego prowadził ścisłą obserwację, która wydała pomyślny skutek. Obserwatorzy dostrzegli wychodzącego tylnemi drzwiami niejakiego Kowalczuka, niosącego worek. Zatrzymano go, a rewizja wykryła 490 arkuszy gotowych banknotów 5-cio markowych na 75,000 marek. Aresztowany K. przyznał się do kradzieży. Ponieważ jest podejrzenie, że K. miał wspólników, zarządzono dalsze dochodzenie.

Kraków.

Policja państwowa schwytała w końcu kwietnia, w Bronowicach Wielkich pod Krakowem, dwóch bandytów z szajki, która grasowała przed miesiącem w powiecie krakowskim. Są to: 25-letni Jan Wójcik z Modlniczki i 27-letni Tomasz Kalista z Piecionki. Szajka, do której należeli obecnie aresztowani, dokonała w ciągu ostatnich kilku miesięcy kilku napadów bandyckich na zamożnych gospodarzy w gminach pod Krakowem.

Bandyci staną przed sądem doraźnym.

Uznanie dla policji w Małopolsce.

Jak donoszą pisma krakowskie, angielska misja policyjna, która objeżdżała miasta polskie, z bytności w Małopolsce odniosła wrażenie jak najlepsze. Według opinji wyrażonej na „konferencji angielskiej" w Warszawie, policja lwowska nie pozostawia zupełnie nic do życzenia, krakowska jest nieco słabsza, a także i wśród policji b. Królestwa znać postęp na lepsze.

Lwów.

Policja tutejsza zdołała wpaść na trop długo poszukiwanej szajki zawodowych szulerów a dn. 4 b. m., aresztowano całą szajkę, którą zastano w lokalu specjalnie na ten cel urządzonym. Na czele szajki stali: dawny właśc. kawiarni Saul Genauer, urzędn. pryw. Fryderyk Thorn, paskarz z Czortkowa Abraham Hornstein, paskarze: Maks Fiedler, Mojżesz Djamand — i kilku innych żydów. Pod pozorem tranzakcyj handlowych zwabiano do lokalów (centrali i filji) różnych paskarzy, t. zw. „handlarzy łańcuchowych, nafciarzy, kupców, i t. d. Niedawno 3 nafciarze z Borysławia przegrali w tej norze około półtora miljona koron. Innymi klijentami byli: adwokaci, ukraińscy nauczyciele gimnazjalni, dzierżawcy majątków, a nawet jeden ksiądz unicki.

Kiedy otoczono lokal i wtargnięto doń, zastano przeszło 30 osób, zajętych pilnie grą. Powstała panika. Kilku zdołało uciec. Skonfiskowano około 150 tys. koron gotówki.

Pięciu głównych szulerów i właścicieli lokalu aresztowano, z innych spisano protokół i pozostawiono na wolności.

Sprawa ma się odbyć w niedługim czasie.

SUBSKRYBUJĄCY NA POŻYCZKĘ ODRODZENIA.

Urzędnicy Wydziału IV i Gazety Policyjnej subskrybowali kwotę

Mk. 28.000

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

P. Mikołajowi Rybce w Dydaktyczach. Z bardzo pożytecznego spostrzeżenia Pana skorzystamy w oddzielnym artykule.

P. Józefowi Konkolnikowi w Garlicach. Sprawa poruszana przez Pana nadaje się do szerszego omówienia. Poruszymy ją w najbliższej przyszłości.

Z TYGODNIA.

Świetnie zakończyła się ofensywa nasza na Wschodzie. Koroną jej a zarazem owocem pięknym a dojrzałym stał się złotobramny Kijów. Linją graniczną naszych rubieży wschodnich jest znów, jak przed smutnej pamięci pokojem Andruszowskim, (1667) szeroka, sina wstęga Dniepru. Armja polska, licząca dopiero 18 miesięcy istnienia, pod rozkazami Naczelnego Wodza, odniosła zwycięstwo, jakich niewiele zliczyć mogą dzieje nasze w toku dziewięciu wieków chwały i nieszczęść, tryumfów i klęsk, panowania i niewoli... Psie-Pole, Grunwald, Wielkie-Łuki, Wiedeń i Kijów. Z ostatniem zwycięstwem łączy się nietylko straszna klęska największego naszego wroga, bolszewików i zarazem połączenie się znów z nawróconą ku Rzplitej Ukrainą. Znaczy ono jeszcze coś więcej. Razem z niem Polska stała się znów przedmurzem Europy przed wszelaką tatarsko-moskiewską inwazją, choć dziś w inne na pozór formy przybraną.

Dla Europy jest to wielka przysługa, jaką jej Polska, od czasu bitwy pod Lignicą do ostatnich dni oddawała. A dla nas, dla Polski, zwycięstwo to jest zarazem kwestją życia.

Dopiero od chwili wielkiego zwycięstwa młodej armji naszej i wielkiego jej wodza, byt, losy i potęga Rzplitej zaczynają się ustalać. Polska przybiera znów pełne i silne kształty. Jej przyszłość staje się wyraźna. Jej rola i zadanie nabiera znaczenia. Jej byt jest zapewniony.

Nie będzie już Polska igraszką w wobec różnych zmieniających się potęg, a narzucających je kolejno wolę, kierunek, dążność i politykę, a nawet granice. Ale stanie się na prawdę samoistną i krzepką, zarówno dla siebie samej, dla własnej chwały i korzyści, jak i na zewnątrz.

Wszystko to zawdzięcza odrodzona Rzplita swej bohaterskiej, podziw i uwielbienie budzącej armji i wielkiemu a mądremu jej Wodzowi, pod którego buławą marszałkowską ani jeden krok nie został zrobiony na darmo, ani jeden strzał dany na próżno, ani jedna ofiara poniesiona bezowocnie.

Takiej armji i takiemu jej Wodzowi należy się wiekopomna cześć.

REDAKCJA.

POLSKA.

☐ Po wzięciu Kijowa dn. 9 b. m., wojska nasze umacniają się coraz bardziej na prawym brzegu Dniepru, zajmując kraj od Rzeczycy aż po Bracław, Tulczyn i Jampol. Na lewym brzegu, po zaciętych walkach, które kosztowały życie kilku oficerów naszych, umocniły się wojska nasze tak dalece, że dostęp nieprzyjaciela z tamtej strony na Kijów jest zabezpieczony.

Straty wojsk naszych stosunkowo bardzo nieznaczne.

☐ Powstanie ukraińców przeciw wojskom sowieckim rozszerza się również i na kraj po lewej stronie Dniepru. Naczele powstańców stoją atamanowie Tiutiurnik (chłop) i Machno.

☐ Naczelnik Państwa powrócić ma do Warszawy w sobotę 15 maja.

☐ Ataman Petlura udał się na Ukrainę, w ślad za posuwającą się armją polską i bawił kolejno w Żytomierzu, Winnicy, Berdyczowie, a niebawem udać się ma do Kijowa.

☐ Bohaterską śmiercią zginął pod Kijowem ppor. Robaszkiewicz, który, podkładając własnoręcznie minę pod szyny kolejowe, dostał się pomiędzy dwie pancerki bolszewickie, a widząc, że grozi mu niewola, podpalił minę i pozostał na miejscu wybuchu, niosąc tym sposobem życie w ofierze.

☐ Na starostę polskiego, dr. Adameckiego, upełnomocnionego przy komisji ententy w Cieszynie, dokonano zamachu za pomocą rzucenia bomby, która jednak nie wybuchła.

Wyniki wyborów na Pomorzu polskiem dały znakomitą większość wyborcom polskim.

☐ Prześladowania polaków ze strony czechów na Śląsku Cieszyńskim trwają nadal, pomimo rzekomo wdrożonych środków ze strony komisji sojuszniczej.

☐ Królowie Anglji, Hiszpanji i Belgji wymienili depesze gratulacyjne z polskim Naczel-

nikiem Państwa, z okazji święta narodowego 3 maja.

□ Zjazd literatów i dziennikarzy polskich rozpoczął się 12 maja w Ratuszowej Sali Rady Miejskiej. Zjazd bardzo liczny i potrwa dni kilka. Znany powieściopisarz, Stefan Żeromski ma stawić projekt utworzenia Akademji Polskiej, na wzór francuskiej.

□ Dr. Tomasz Zagórski, wybitny adwokat kijowski, mianowany został Komisarzem pełnomocnym ziem polskich przy rządzie Ukraińskim.

□ Strajk robotników rolnych przy uprawie gruntów podmiejskich został ukończony; robotnicy otrzymali 50 proc. podwyżki.

□ Zapasy cukru na Ukrainie wynosić mają, według informacji gazet lwowskich, półtora do dwu miljonów pudów, co do których czyni się przygotowania, aby je pozyskać dla Polski.

ZAGRANICA.

= Prasa angielska, z „Times'em" i „Daily Telegr." na czele, zmieniła zasadniczo ton względem Polski, ze względu na zwycięstwa armji naszej, przyznając, że fakt ten zmieni nietylko warunki polityczne na wschodzie Europy, ale wpłynie zarazem i na Zachód.

= W Berlinie—jak donoszą pisma poznańskie, utworzył się „Związek rolników" („Bund der Landwirthe"), który pod tem mianem ukrywa cele oderwania b. ks. Poznańskiego i Pomorza od Rzplitej polskiej i utworzenia z nich autonomicznego państwa.

= Król rumuński Karol, był na obiedzie u posła polskiego w Bukareszcie, p. Aleksandra Skrzyńskiego. Obecnym był również gen. Rozwadowski oraz liczni przedstawiciele dyplomacji.

= Węgry zaprotestowały przeciw postanowieniem Kongr. Wersalskiego, utrzymując, że na zasadzie postanowień tegoż kongresu odpadły tereny od Król. węgierskiego, które do niego należały państwowo i etnograficznie od tysiąca lat.

= Tylko Konstantynopol i najbliższy jego okrąg zostanie przy Turcji, ale pod protektoratem mocarstw. Wszystkie fortyfikacje cieśnin będą zrównane z ziemią. Żegluga w cieśninach przejdzie pod opiekę międzynarodową.

= Bezrobocie kolejowe we Francji zostało zażegnane.

= Nowa lista wojennych przestępców niemieckich zawiera 45 nazwisk. Niema w niej Hindenburga ani Ludendorffa, ale szereg oficerów różnych stopni, przeważnie komendantów łodzi podwodnych.

= Rząd duński nie zgodził się na podstępną propozycję niemiecką, aby na terenach dwunarodowościowych w Szlezwigu ustanowić „wzajemną obronę mniejszości narodowych".

= Kanada otrzymała, na mocy postanowienia rządu wielkobrytańskiego, szeroką autonomję z własnem przedstawicielstwem dyplomatycznem.

= W Meksyku wybuchła wojna domowa. Prezydent Carranza, choć kilkakrotnie pokonany, stawia dotąd zacięty opór przeciw powstańcom.

OGŁOSZENIA.

PASZPORTY ZAGINIONE:

Szczutkowska Marta, Złota 56-a —3
Apsteiner Jankiel Szyja, Pańska 28 —3
Kwarciński Stefan, Wielka 65 —3
Śpiewak Majer, Śliska 58 —3
Lewin Mojżesz, Pańska 19 —3
Ostrowska Rozalja, Sienna 38 —3
Zajączkowska Paulina, Chmielna 78 —3
Twornicki Michał Miecz., Sosnowa 11 —3
Szternberg Lejzor, Złota 49 —3
Sałata Rubin, Marjańska 11 —3
Dublicki Ryszard, Złota 30 —3
Gozdzicka Marja, Złota 59-a —3
Posner Eljasz Markus, Złota 45 —3
Prywes Abram Menoch, Pańska 51 —3
Brauman Hena, Pańska 44 —3
Bury Jan, Złota 54 —3
Marczewska Helena, Złota 52 —3
Buchwald Eljasz, Pańska 14 —3
Rajzman Małka, Królewska 51 —3
Rajzman Gdala, Królewska 51 —3
Horowicz Chaja Łaja, Twarda 15 —3
Gutnajer Jojne, Sienna 22 —3
Rejfeld Ewa, Chmielna 47-a —3
Różańska Felicja, Pańska 13-a —3
Morel Andrzej, Złota 26 —3
Wulfman Symcha, Twarda 15 —3
Gortat Zofja Balbina, Twarda 27 —3
Libhaber Szlama, Marjańska 7 —3
Graber Chaim Hersz, Pańska 5 —3
Horoszko Marja, Zielna 7 —3
Hausman Sura, Bagno 3 —3
Janowska Antonina, Śliska 52 —3
Mehr Zysman, Pańska 28 —3
Cenderowicz Symcha, Sosnowa 14 —3
Blemek Paulina, Pańska 48 —3
Lipiński Konstanty, Złota 25 —3
Zyms Jerzy, Sienna 29 —3
Chelmicki Ryszard, Złota 59-a —3
Plekarska Ides, Śliska 48 —3
Weinsztok Mordka Ber, Śliska 48 —3
Witomska Aurelja, Śliska 30 —3
Weinthal Benjamin, Zielna 29 —3
Dorobiecki Szmul, Twarda 24 —3
Pinknowski Uszer, Komitetowa 4 —3
Esklerysińska Anna Śliska 14 —3
Bożym Aleksander, Pańska 10 —3
Klichowski Jakób, Chmielna 58 —3
Flingrot Ichok, Pańska 5 —3
Omilęcka Marja, Chmielna 49 —3
Lewkowicz Małka, Marjańska 7 —3
Tendecka Stanisława, Marszał. 115 —3
Dzikowski Stanisław Rozbrat 8. —3
Jabłoński Ignacy Wspólna 66 —3
Jakowiak Chaja Golda —3
Rozenwein Izrael —3
Rokicka Anna, Solec 20, —3
Szymanik Franc., Żórawia 18 —3
Polkowska Marja —3
Zerkowski Wiktor —3
Feinmesser Zygmunt —3
Jabłoński Zygmunt —3
Szymański Antoni —3
Zieliński Wincenty, Szara 4 —3
Marchel Edward, Pl. 3 Krzyż. 10 —3
Warszawski Antoni, Łomża —3
Kordas Jan, Wspólna 79 —3
Dębińska Marja —3
Kelter Bernard, Marszałk. 29 —3
Olszer Pinkus, Nowolipki 19 —3
Oberman Frajda, Franciszk. 3 —3
Libsohn vel Herman Hersz, Piękna 60 —3
Dambrot Hirsz, Pawia 84 —3
Wachter Bajla, Pl. Krasińsk. 2 —3
Klimaszewska Stan., Dalilowicz. 8 —3
Cukiert Froim-Fiszel, Freta 18 —3
Goldfarb Jankiel, Krochmal. 33 —3
Kowalski Józef, Sielecka 50 —3
Kowalska Bronisława, Sielecka 50 —3
Cichocki Piotr, Pruszków —3
Kupfersztein Noech, Śliska 43 —3
Langaj Cypora, Franciszkańska 5 —3
Brysz Jakób, Ogrodowa 26a —3
Kirszensztejn Jankiel, Ogrodowa 50 —3
Boraks Adam, Krochmalna 47 —3
Blisko Lejbuś i Chaja, Sapieżyńska 7 —3
Zaciera Eljasz, Kępna 15 —3
Nachtsztern Chaja-Brandla, Mosk. 44 —3
Szac Ryfka, Krochmal. 6 —3
Król Szczepan, Czerniakowska 66 —3
Weksler Sara, Grzybowska 20 —3
Bibelkraut Józef, Krochmalna 47 —3
Zysman Lewek, Elektoralna 20 —3
Licht Abram, Grzybowska 8 —3
Wajsenbium Moszek, Błonie —3
Osowska Apolonja, Piękna 45 —3
Grincwajg Abram, Pańska 49 —3
Litwak Szmul Mendel, Złota 57 —3
Korn, Sienna 40 —3
Osicka Zofja, Parafjalna 18 —2
Szymberg Rajzla, Przechodnia 6 —2
Kapczyńska Leona, Ogrodowa 50 —2
Świecki Wacław i Kordula, Wąski-D. 5 —2
Baranowska Kat., Świętojer. 20 —2
Wejbman Abram, Sapieżyńska 7 —2
Żuraw Abram, Krochmal. 42 —2
Wojciechowski Alfons, Wolska 11 —2
Pucińska Marja, Piękna 33 —2
Burka Jan, Górna—Ruda 34 —2
Tochmańska Marja, Chmielna 68 —2
Ehrlich Chaim, Elektor. 30 —2
Ehrlich Estera, Elektor. 30 —2
Chrusztowicz Chaskiel, Grzybow. 32 —2
Chrusztowicz Golda, Grzybow. 32 —2
Sosnowski Majloch, Grzybow. 16 —2
Bochyńska Józefa, Bugaj 18 —2
Grunsztadt Szaja, Krochmalna 17 —2
Szreter Fajga i Ruchla, Kupiecka 14 —2
Ziencinska Dina, Muranowska 16 —2
Patyrowska Aniela, Sadowa 6 —2
Kajczyński Józef, gm. Cząstków p. warsz. —2
Szpigelglas Majloch, Muranow. 13 —2
Jungwitz Szmul, Przebieg 2 —2
Ostrogórski Menachim, Grzybow. 24 —2
Mundlak Moszek, Ogrodowa 33 —2
Czarnes Sura, Krochmalna 10 —2
Najchof Rachmil, Krochmalna 11 —2
Nachtigal Ryfka, Ogrodowa 16 —2
Komar Benjamin, Ogrodowa 43 —2
Rozenberg Maurycy, Chłodna 15 —2
Błońska Zofja, Emilji Platerówny 55 —2
Błażejewski Stanisław, Ordona 10 —2
Liljenthal Adolf, Królewska 29a —2
Edelsztein Aron, Sapieżyńska 5 —2
Guterman Pelta, Sapieżyńska 3 —2
Laskowski Walenty, Złota 4 —2
Daniensztein Boruch, Twarda 28 —2
Rachman Szyja, Żelazna 44 —2
Kasperowicz Pelagja, Kozia 3 —2
Szwede Jadwiga, —2
Trojanowska Ludmiła, —2
Michałowski Paweł, Holenderska 7 —2
Zajączkowska Kamilla, Parafjal. 23 —2
Blankier Uszer, —2
Zacharjasz Rubin-Hersz, —2
Suzowska Marja, —2
Korbusz Kazimierz, Wspólna 65 —2
Jakowiak Majloch, N.-Świat 1 —2
Sarzyński Antoni, N.-Świat 8/10 —2
Darwański Gabryel, N.-Świat 6 —2
Horodyńska Marja, Żórawia 11 —2
Hr. Mielżyńska Stanisława, Krucza 13 —2
Karbownik Marja, Nowogrodzka 18 —2
Tomaszewski Leonard, Żórawia 10 —2
Janowski Mowsza, Wilcza 23 —2
Wójcicka Apolonja, Wilcza 26 —2
Błeszyński Henryk, Jerozolimska 47 —2
Hoszowska Jadwiga, Krucza 7 —2
Apelbaum Dawid, Gęsia 55 —2
Turyn Helena, Miła 38 —2
Damb Blima, Nowokarmelicka 4 —2
Kochman Estera Małka, Nalewki 13 —2
Rozenberg Estera, Gęsia 55 —2
Rozenbach Szaja, Gęsia 61 —2
Majewski Paweł, Pawia 92 —2
Filarski Stanisław, Niska 28 —2
Senenbaum Chil Abram, Miła 33 —2
Delega Feliks, Gęsia 89 —2
Delega Zofja, Gęsia 89 —2
Szpecht Szlama Całeł, Dzika 29 —2
Erlich Wolf, Stawki 73 —2
Appel Ryfka, Smocza 57 —2
Bronsztejn Frymet, Smocza 60 —2
Lasota Aurelja, Spokojna 3 —2
Graber Towio, Stawki 16 —2
Pampała Szprinca, Nowo-Karmel. 4 —2
Klepfisz Izrael Iser, Miła 34 —2
Dowód osobisty wydany przez 5 Kom. Pol. Państw. —2
Wajsman Abram, Burakowska 8-a —2
Dowód osobisty, wydany przez Burmistrza m. Międzyrzec —2
Frydman Chuna Mendel, Gęsia 17 —2
Szwede Jadwiga, Ludna 9-a —1
Trojanowska Ludmiła, Wspólna 35 —1
Morawski Ksawery, Nowogrodzka 21 —1
Besser Marhud, Wspólna 35 —1
Murawski Stanisław, Nowy Świat 5 —1
Łączyńska Ewa, Litewska 12 —1
Dukaczewska Janina, Przasnysz 1—1
Polakiewicz Ruchla, Sierakowska 6 —1
Krauze Halina, Żórawia 42 —1
Kuflewicz Jan, Dzielna 88 —1
Helman Jakób, Dzika 1 —1
Kamień Jankiel, Dzika 1 —1
Nagay Wanda, Marszałkowska 58 —1
Merla Moszek, Grzybowska 59 —1
Bonikowska Franciszka, Powązk 1—1
Tomczuk Felicja, Czerniakowska 215 —1
Rurawska Zofja Ostrołęka 1—1
Kojusy Józef, Marszałkowska 25 —1
Kowalczyk Jadwiga, Leszno 64 —1
Fiszohn Szmul, Włochowska 1 —1
Świątkowska Lucyna, Wspólna 52 —1
Świątkowska Antonina, Wspólna 52 —1
Kupidłowski Piotr Stare-Miasto 12 —1
Nitka Moszek, Sienna 82 —1
Szyszko Stanisław, Długa 5 —1
Bojarska Marja, Browarna 10-13 —1
Goldfarb Estera, Sierakowska 6 —1
Rabinowicz Szlama, Grzybowska 14 —1
Sagal Grina, Grzybowska 20 —1
Buterwasser Rysza, Grzybowska 24 —1
Zachar Józef, Ogrodowa 26 —1
Sztajnberg Ita, Ogrodowa 26 —1
Szpiro Całeł, Krochmalna 19 —1
May Stefanja, Dobra 49 —1
Niemiecki Mendel, Nowolipie 3 —1
Nagel Hersz, Wielka 73 —1
Fligiel Ignacy, Świętojańska 6 —1
Dąbrowska Czesława, Wiejska 1 —1
Müller Abram, Nowolipie 28 —1
Szlezynger Szlama, Nowolipie 51 —1
Zatyka Stanisław, Dzielna 25 —1
Supronowicz Marjanna, Wronia 31 —1
Matuszewska Janina, Żórawia 18 —1
Kupfer Tauba Muranowska 13 —1
Basbogen Halina, 1—1
Goldfisz Mendel, Przyokopowa 21 —1
Sztykgold Szejwa, Grzybowska 12 —1
Nasielski Szlama, Grzybowska 20 —1
Weychertówna Wanda, Służewska 4 —1
Knopfówna Marja, Nowowiejska 8 —1
Rembieliński Ignacy Jan, Solec 20 —1
Szeinberg Gitla, Puławska 68-70 —1
Goldfard Hana, Puławska 68-70 —1
Frajdenger Jakób, Pańska 5 —1
Złotagwiazda Icek, Praga-Brzeska 13 —1

ZAGUBIONE:

Zaginęła koncesja na tanie herbaciarnie pod firmą „Polskich Związków Zawodowych" przy ul. Chłodnej 48 i Żelaznej 23. 3—2

Zgubiono w teatrze Nowości portfel z 450 mk., paszport i kartę odroczenia na imię Jana Dąbrowskiego, Koszykowa 53. 3—2

Skradziono portfel ze świadectwami, metryką i paszportem na imie Wincentego-Ignacego Świdowskiego i córki Janiny, zam. przy ul. Ogrodowej 17 3—2

Zaginął patent z ukończenia IV kl. Szk. Hand. N. W. Zg. Kupców m. st. W. 1916 roku na imię K. Pawłowskiego zam. Widok 12. 3—1

Zaginęła książka rachunkowa N. 31467 wyd. przez K. P. P. W. na imię Ludwika Ziegenhirszta zam. Em. Plat. 20 3—1

Dnia 4-V r. b. na stacji Ursus W. W. Z. D. z pociągu towarowego wojskowego idącego od Skierniewic do Warszawy wyskoczyła suka charcica. Wiadomość na miejscu w kasie biletowej. 1—1

Zagubiona legalizacja Związku Właścicieli składów węgli chrześcijan w Warszawie wydana przez władze okupacyjne niemieckie d. 20-VII 1918 r. za Nr. 1794. 3—1

11)

PAMIĘTNIKI EDWARDA GORONA

b. prefekta paryskiej policji śledczej.

(Ciąg dalszy)

Wtedy z niezwykłą przytomnością umysłu, chłopiec przywiązuje sznurkiem klamkę do schodów, (drzwi otwierały się nazewnątrz), szybko zbiega na podwórze i powiada do swych kolegów:

— Pozostańcie tu i grajcie w dalszym ciągu, a ja pobiegnę po policję.

Po paru minutach wraca z dwoma policjantami, którzy szybko wdarli się do pokoju i schwytali morderców, właśnie w chwili, gdy ci wypróżniali kieszenie zamordowanej staruszki.

Szczególna osobliwość sprawy Rivière'a polegała na tem, że był to bandyta, należący do tej kategorji złoczyńców, którzy nigdy nie decydują się na morderstwo, mając zawsze na względzie skutki, jakie przestępstwo to pociąga za sobą. W danym wypadku, jak sam to zeznawał na sprawie, złoczyńca usprawiedliwiał się tem, że Frey wciągnął go w to przestępstwo, ponieważ z góry już był on zdecydowany w żadnym razie nie zabijać, lecz tylko trzymać ofiarę. Ale właśnie zwierzęce to wyrachowanie obruszyło na niego przysięgłych, którzy uznali go—i to najzupełniej sprawiedliwie—za równie winnego, jak i wspólnika. Mówiono także o osobliwem miłosierdziu prezydenta Grevy'ego, wskazując na jego okrucieństwo, dzięki któremu dwaj nieszczęśni przez całe trzy miesiące znosili katusze oczekiwania nieuniknionej egzekucji.

O godzinie trzeciej nad ranem, spotkaliśmy się z p. Taylorem, w wydziale śledczym, u którego bram oczekiwało nas tradycyjne lando prefektury, które, podobne do weselnego albo pojedynkowego ekwipażu, służyło od niepamiętnych czasów do dyspozycji naczelnika policji śledczej, dla przewożenia go, na miejsce egzekucji, aczkolwiek do obecnej chwili nie mogę sobie wytłumaczyć, dlaczego właśnie w tych wypadkach przysługiwał mu ten przywilej, podczas gdy we wszystkich innych był on zmuszony do poprzestawania na zwykłym wynajętym fiakrze. W następstwie, podczas pełnienia obowiązków naczelnika policji śledczej, zdarzyło mi się ze dwadzieścia razy jeździć w tym samym ekwipażu i z tym samym woźnicą.

Już wjeżdżając w ulicę de la Roquette, dostrzegliśmy cały tłum ciekawych, powstrzymywanych przez policję; przejechawszy następnie rogatki, znaleźliśmy się na placu kiepsko oświetlonym bladym płomieniem lamp gazowych. Tam zebrało się już wielu dziennikarzy i kręcili się reporterzy z nieuniknionemi notesami w rękach, a w pośrodku samego placu, snuli się jacyś robotnicy w bluzach, z latarniami w rękach i ustawiali „maszynę“, jak ją nazywał kat Deibler.

Kiedyśmy przybyli na miejsce, kat pilnujący ustawiania maszyny, uprzejmie mi się pokłonił i, nie przestając dozorować swych pomocników, nawiązał ze mną rozmowę. Już z gazet wiedział, że jestem rodem z Rennes, odezwał się tedy:

— Długo mieszkałem w tem mieście i służyłem tam jeszcze za czasów Cesarstwa.

— A więc to pan?—odpowiedziałem ze zdumieniem. Znaczy się więc, że pan był ostatnim katem w Bretanji, przed skasowaniem ich na prowincji?

— Tak jest, to ja nim byłem—odrzekł Deibler.

Przy tych jego słowach cały świat wspomnień mnie ogarnął. Nagle przeniosłem się myślą w owe oddalone czasy mojego dzieciństwa, kiedy, jeszcze jako uczeń, z paru kolegami chodziłem do szkoły; droga nasza prowadziła przez ulicę Pré-perché, gdzie, w niewielkim odosobnionym domku mieszkał wówczas kat miejski. Jak teraz pamiętam, żeśmy się zazwyczaj starali ominąć tę ulicę i nakładaliśmy znacznie drogi, z obawy spotkania się ze strasznym tym człowiekiem; zwłaszcza wieczorami doświadczaliśmy zabobonnego strachu; dziecinna nasza wyobraźnia poczytywała ów dom za schronisko mar, które trzymały w rękach swoje własne odrąbane głowy.

(D. c. n.)

REDAKTOR E. GRABOWIECKI ZASTĘPCA REDAKTORA T. MODRZEJEWSKI.

Drukarnia IV Wydziału Komendy Głównej Policji Państwowej. Nr. 487. 15.5.1920.



Z pobytu Gł. Komendanta P. P., Henszla (x) w Białymstoku.



Maszyna i kamienie do podrabiania 5-ciomarkówek polskich i 25-ciorublówek rosyjskich, wykryte w Szczercowie, pow. Łaskiego przez podkomisarza P. P. Przygórskiego (x).

II



Z pobytu Gł. Komendanta P. P. Hensz'a w Białymstoku. Gł. Komendant (x).

VI



Piętnastoletni morderca matki i rodzeństwa, Antoni Jaworski. Trupy zamordowanych.



Uczniowie szkoły posterunkowych Policji Państwowej w Łodzi z komisją organizacyjną.

Uczestnicy napadu na kantor bankierski p. f. „Wacław Klepczyński i S-ka", skazani wyrokiem sądu na dożywotnie więzienie.



Stoją od str. lewej do prawej: 1) Dzwonnik, 2) Franciszek Kwiatkowski, 3) Sawicki, 4) Stanisław Doleżyński, 5) Wacław Jodłowski. Siedzą od lewej do prawej: 1) Siemiątkowski, 2) Jan Dudek, 3) Królikowski.

IV



Grupa policji Zgierskiej, z okazji wręczenia nagród zasłużonym policjantom w walce z bandytyzmem.

VIII



Broń bandytów, którzy dokonali napadu na kantor bankierski p. f. „Wacław Klepczyński i S-ka", znaleziona u Kwiatkowskiego.